

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy, 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Sejm zamputował projekt rządu

Odrzucono prawo weta prezydenta i prawo dekretowania ustaw

Rząd będzie domagał się przywrócenia tych dwu punktów

Dla ustawy o pełnomocnictwach znajdzie się większość

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym sejm zakończył głosowania nad projektem zmian konstytucji w drugim czytaniu. Z wyniku tych głosowań, długotrwałych, chaotycznych, przerywanych raz po raz jakimiś wątpliwościami, rząd, jak dowiadujemy się, nie jest zadowolony. Sejm upstrzył zmiany konstytucji rozmaitemi swoimi poprawkami, które wypaczyły zasadnicze myśli projektu. Do takich zmian zaliczyć należy odrzucenie prawa weta prezydenta na poprzednim posiedzeniu i odrzucenie I ustępu art. 11 na posiedzeniu wczorajszym. Ustęp ten przewiduje przyznanie rządowi prawa dekretowania ustaw w okresie między kadencjami izb.

Odmawiając tego prawa rządowi, większość sejmu utrwała dotychczasowy chaos i nieład w stosunkach prawnych i rząd jeszcze wczoraj pismem do marszałka sejmu p. Rataja zapowiedział, że przy trzecim czytaniu domagać się będzie przywrócenia wymienionych wyżej 2 punktów — prawa weta prezydenta i prawa dekretowania ustaw w przerwach między kadencjami.

Drugą połowę posiedzenia zajęła wczoraj rozwlekła dyskusja o pełnomocnictwach, z której wiadac było, że projekt uzyska większość (tym razem kwalifikowana nie jest potrzebna), ale każdy z klubów ma coś do nadmienienia, co chciałby do ustawy o pełnomocnictwach wsadzić.

St. Gr.

Uzgodnienie tekstu art. 8

Wczoraj rano, przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu obradowała sejmowa komisja konstytucyjna nad art. 8 projektu ustawy o zmianach konstytucji, który, jak wiadomo, został na wczorajszym posiedzeniu sejmu odesłany do komisji dla nowego przereadowania.

Po bardzo ożywionej dyskusji, która trwała blisko dwie godziny, osiągnięto kompromis, dzięki czemu art. 8 został sformułowany w sposób następujący:

Prezydent Rzeczypospolitej rozważuje sejm i senat po upływie czasu, na który zostały wybrane. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać sejm i senat przed upływem tego czasu, na który zostały wybrane, na wniosek rady ministrów umotywowanym orędziem, jednakże tylko raz z tego samego powodu. Prezydent Rze-

czypospolitej rozwiązuje sejm i senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na podstawie uchwały sejmu, powziętej większością trzech piątych głosów, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, lub na podstawie uchwały senatu, powziętej większością dwóch trzecich członków, przy obecności trzech piątych ustawowej liczby senatorów. Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania sejmu i senatu, termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale sejmu i senatu, bądź w orędziu prezydenta o rozwiązaniu sejmu i senatu.

Przebieg obrad sejmu

Sejm przystąpił do dalszego głosowania nad ustawą o zmianach konstytucji.
Przystąpiono do art. 11 o prawie dekretowania. Najpierw głosowano nad poprawką pos. Bańkowskiego (Wyzw.) i innych, ażeby dodać w pierwszym ustępie poprawkę, wyłączając od prawa dekretowania w czasie rozwiązywania sejmu ordynację wyborczą do sejmu i senatu. Poprawka ta upadła 180 głosami przeciw 165.

Wątpliwości

Posłowie z klubu Wyzwolenia podnieśli, iż udzielenie prezydentowi Rzeczypospolitej prawa do zmiany ordynacji wyborczej jest zmianą konstytucji i na to potrzebne są dwie trzecie głosów. Marszałek wyjaśnił, iż nad całym ustępem pierwszym tego artykułu

odbędzie się jeszcze głosowanie pozytywne. Wobec podnoszonych jeszcze w dalszym ciągu wątpliwości, marszałek zarządził 10-minutową przerwę, w czasie której zwołano konwent senatorów.

Po przerwie marszałek zakomunikował: „Ponieważ kwestja, która się wyłoniła, okazała się natury nieregularnej, lecz merytoryczno-politycznej, przeto została przekazana komisji konst. która się niezwłocznie zbierze i zajmie się tą sprawą. Po tem oświadczeniu marszałek przerwał posiedzenie o godz. 3.

Decyzja komisji

N niezwłocznie po przerwie, zarządzonej przez marszałka sejmu zebrała się sejmowa komisja konstytucyjna dla uzgodnienia art. 11. W wyniku obrad komisji nie doszło jednak do uzgodnienia pod względem merytorycznym, nastąpiło jednak uzgodnienie pod względem formalnym, t. j. sposobu głosowania nad artykułem 11 i poprawkami, zgłoszonymi do tegoż artykułu.

Komisja ustaliła, iż marszałek podda pod głosowanie najpierw art. 11 w brzmieniu, zaproponowanemu przez komisję, o ile zaś to nie przejdzie, poddany zostanie pod głosowanie ten sam tekst komisji z dodaniem jednak wyłączenia poza przewidzianymi sprawami jeszcze ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. O ile zaś i w tem brzmieniu ustęp 1 art. 11 nie przejdzie, poddany zostanie pod

głosowanie znowu tekst komisji z wyłączeniem ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, oraz ustawy o organizacji samorządów i ordynacji wyborczej do organ. samorządowych. Wreszcie o ileby i w tem brzmieniu ustęp 1 artykułu 11-go nie przeszedł, to dodane będzie wyłączenie ustawodawstwa robotniczego.

Dalsze głosowanie plenum

Po przerwie izba przystąpiła do głosowania nad art. 8-ym, który przyjęto w redakcji, ustalonej na dzisiejszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej.

Nad art. 11-ym głosowano według ustalonego na komisji porządku. Ponieważ jednak wszystkie wnioski upadły dla braku kwalifikowanej większości, nie wyłączając wniosku komisji, tem samem skreślono pierwszy ustęp art. 11-go, który mówi o prawie dekretowania prezydenta w czasie między kadencjami sejmu.

Przystąpiono następnie do ustępu 2-go tegoż artykułu, który mówi o prawie dekretowania na podstawie specjalnej ustawy o pełnomocnictwach.

Ustęp ten, po odrzuceniu poprawek, został przyjęty w brzmieniu komisijnym większością 259 przeciwko 95 głosom.

Przy ustępie 3-im tegoż artykułu, który mówi o sposobie wydawania rozporządzeń prezydenta, po odrzuceniu poprawek w sprawie utworzenia rady stanu, cały

ustęp przyjęto bez sprzeciwu. Również przyjęto artykuł 12, zawierający postanowienie, że wniosek o ustąpieniu ministra nie może iść pod głosowanie na tem samym posiedzeniu, na którym został zgłoszony.

Artykuł 13, przenoszący z przyszłego sejmu na następny prawo rewizji konstytucji, o ile przyszedł sejm będzie rozwiązywany przed upływem roku, został również przyjęty bez sprzeciwu.

Artykuł 14 i 15, zawierający klauzule wykonawcze i termin wejścia w życie ustawy, zostały przyjęte.

W ten sposób zakończono 2-gie czytanie ustawy o zmianie konstytucji. Trzecie czytanie ustawy nastąpi prawdopodobnie w czwartek.

Dyskusja o pełnomocnictwach

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o pełnomocnictwach. Pierwszy przemawiał poseł Chrućki, który imieniem klubu ukraińskiego oświadczył, że klub jego, stając w obronie parlamentarizmu, będzie głosował przeciwko pełnomocnictwu.

Analogiczne co do końcowego wniosku oświadczenie złożył poseł Ballin, motywując stanowisko swego klubu brakiem zaufania do obecnego rządu.

Poseł Grünbaum stwierdza, że premier Bartel jest pierwszym szefem rządu, który publicznie oświadczył, że antysemityzm ekonomiczny jest szkodliwy dla Polski. Dlatego będzie głosował za pełnomocnictwami, ale z zastrzeżeniem, że tylko dla obecnego rządu.

Następnie poseł Dąbski również oświadczył, że stronnictwo chłopskie chce dać rządowi pełnomocnictwo na podstawie programu, który ten rząd przedstawił.

Poseł Bitner zapatruje się krytycznie na program i działalność rządu. Przewrót majowy — zdaniem posła Bitnera — niczem nie przyczynił się do polepszenia sytuacji, odwrotnie, uniemożliwił pracę większości sejmowej. Klub jego jest za udzieleniem pełnomocnictw rządowi tylko do konieczności państwowych, gdyż nie ma zaufania do rządu i wnosi o ograniczenie terminu pełnomocnictw do 1 stycznia 1927 roku.

Poseł Dachowski oświadcza, że będzie głosował za wnioskami w sprawie pełnomocnictw. Ostatni przemawiał poseł Piłucki oświadcza, że będzie głosował przeciwko tej ustawie, gdyż nie może zrezygnować z parlamentarizmu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godz. 3 po poł.

Filar władzy sowieckiej Komisarz Feliks Dzierżyński zmarł onegdaj rażony apopleksją

Nasz warsz. koresp. telef.:
Urzędowa agencja sow. Tass.

donosi:
KOMISARZ FELIKS DZIERŻYŃSKI, PRZEWODNICZĄCY SOWNARCHOZU, PREZES P. P. U., ZMARŁ W CZORAJ NAGLE, RAŻONY APOPLEKSJĄ, PRZEŻYWSZY LAT 49.

Posel Moraczewski

kandydatem na prezesa N. I. K. P.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Krawczyły wczoraj pogłoski, że jako jeden z kandydatów na stanowisko prezesa naczelnej izby kontroli państwa wymieniany jest pos. Jędrzej Moraczewski

Feliks Dzierżyński był jednym z wybitnych członków socjal-demokracji K. P. i L. Znajdując się w czasie wojny w Rosji, wstąpił do rosyjskiej partii bolszewickiej, a następnie do partii komunistycznej.

Po przewrocie sowieckim stanął na czele centrali czerezwyczajki, następnie został nadzwyczajnym komisarzem do spraw ruchu kolejowego, dalej prezesem państwowego urzędu politycznego (G. P. U.), a wreszcie prezesem najwyższej rady gospodarczej (Sownarchoz). Cieszył się nieograniczonym wpływem przez cały czas trwania rządów sowieckich. Lenin

nazywał go „towarzysz Feliks — złote serce“; przeciwnicy komunizmu, przeciwnie, składali na niego główną odpowiedzialność za wszystkie egzekucje i represje, stosowane przez czerezwyczajkę do przeciwników sowieców.

Dziś wygłosi expose

min. spraw zagr. p. Zaleski

Nasz warsz. koresp. telef.:

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji do spraw zagranicznych przed południem wygłosi expose minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Tętno chwili

Szkodniki

Zdarza się niestety w robocie dziennikarskiej, że w pogoni za sensacją, przy jednoczesnym lekceważeniu poruszanego tematu: związanych z nim osób, czasopismo jakieś przekroczy czasem granice przeciętnej „niewinnej” plotki. Szkodliwość kłamstwa, jakie w takim wypadku powstaje, zależna jest wówczas od rozmiaru braku poczucia odpowiedzialności, sumiennosci i etyki w pracy dziennikarskiej.

Można przypuszczać, iż w niedługim czasie będziemy świadkami ciekawego zjawiska, polegającego na masowym kryzysie zaufania czytelnika do własnego pióra. Źródłem jego, jak można się spodziewać, staną się informacje kilku dzienników i tygodników, świadomie wprowadzające w błąd swoich zwolenników zmyślonemi, wprost z palca wyssanemi informacjami. Niepodobna bowiem przypuścić, aby czytelnik tylokrotnie i w tak bezceremonjalny sposób w błąd wprowadzany, z czasem nie przejrzał i o swoim słusznym prawie otrzymywania prawdziwych informacji sobie nie przypominał.

Notatki, które mamy na myśli, zbyt daleko odbiegają od prawdy, aby je poważnie traktować. Do nich należą m. in. tego rodzaju wiadomości, jak informacja o rzekomej dymisji min. Młodzianowskiego, o tem, jak przyjmowano p. Witosa u p. premiera Bartla, o wysunięciu p. Kucharzewskiego, jako premiera, o stolikach wirujących i seansach z udziałem pana premiera i Marszałka Piłsudskiego i t. p. Do najświeższej zaś już edycji należy wiadomość, jaką podały onegdaj: „Gazeta Poranna Warszawska” i „Rzeczpospolita” o rzekomym incydencie pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim, a ministrem Zaleskim.

Balamucenie przez pewne organa prasy swoich czytelników, jest sprawą, którą nie zamierzamy się bliżej zajmować.

Możliwe jest jednak, że podobnie niepoważna robota dziennikarska znajdzie z czasem swój epilog w uporządkowanej w przyszłości ustawie prasowej.

—x—

Audiencje i konferencje

PREMIER BARTEL.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Premier p. Bartel przyjął wczoraj następujące delegacje: kapitułę „Gwiazdy górnośląskiej”, delegację związku artystów scen polskich, delegację inwalidów żydów, później konferował z min. Zaleskim, Makowskim i Kwiatkowskim. Wieczorem udał się na Zamek, gdzie naradzał się z prezydentem Mościckim.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Min. spr. wojsk. Marszałek Piłsudski w ciągu dnia wczorajszego odbył 3-godzinną konferencję, w której wzięli udział gen. Piskor, gen. Górecki i major Bek.

MIN. ROMOCKI.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Min. kolei p. Romocki konferował wczoraj z delegacją przemysłu węglowego wszystkich trzech zagłębi, a następnie przyjął prezesa syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Bazylewskiego w sprawie biletów ulgowych dla dziennikarzy.

Polemika o „Reichswehrę” niemiecką
Międzynarodowa zabawa w... rozbrojenie

Dwa filary „prawicowej” prasy niemieckiej — „Deutsche Zeitung” i „Deutsche Tageszeitung” uderzyły w bębny głośniego protestu przeciwko nowej nocie, zwróconej do Niemiec w sprawie rozbrojenia, ze strony państw, należących do obozu t. zw. koalicji.

A więc koalicja antyniemiecka jeszcze żyje? Po układach zawartych w Locarno? Po wizycie ministrów niemieckich w Genewie? Żyje jeszcze ta linja graniczna, która w ciągu wojny dzieliła Europę na „mocarstwa środkowe” i „mocarstwa koalicyjne”?

Jeśli wierzyć mamy prawicy niemieckiej, żyje! Żyje i — wydaje noty.

Wedle dwu wyżej nadmienionych dzienników, rządy państw zwycięskich wystąpiły pod adresem Berlina z upomnieniem, w dość surowych wyrazach wzywając rząd niemiecki do przestrzegania tych norm i warunków rozbrojenia, które Niemcy, w szeregu innych następstw poniesionej klęski, podpisały w Wersalu.

W szczególności nota wzywa rząd Rzeszy do stworzenia urzę-

du generalnego inspektora sił zbrojnych i zamianowania na urząd ten jednego z dwóch komendantów grupy, jakich posiada Reichswehra. W praktyce żądanie to zmierza do usunięcia gen. von Seeckta, który obecnie na czele Reichswehry stoi, i który był istotnym jej organizatorem. Koalicja już uprzednio wymogła na rządzie niemieckim wzmoczenie stanowiska ministra Reichswehry, jako władzy przełożonej i odpowiedzialnej za działania von Seeckta; nota obecna stanowi krok dalszy w kierunku zlikwidowania władzy tego potężnego generała.

Nie dość na tem. Nota sięga w wewnętrzne stosunki wojskowej organizacji niemieckiej i domaga się skasowania szkolenia militarne go w dziedzinie tych wszystkich rodzajów broni lub uzbrojenia, których pozbawił zwyciężone Niemcy traktat wersalski: a więc — tanków, sterowców powietrznych, artylerji ciężkiej, gazów duszących i t. d.; ponadto zaś żąda natychmiastowego rozwiązania wszystkich stowarzyszeń i kadrów, mających charakter orga-

nizacji uzupełniających lub przygotowawczych wobec zastępów Reichswehry. Wkońcu nota podkreśla nie bez nacisku, że Niemcy, łamiąc w dalszym ciągu normy rozbrojenia, zawarte w traktacie, który same podpisały, mogą spowodować wypadki, ciężko zagrożące ich własnemu pokojowi.

Łatwo wyobrazić sobie, jak zakłócało w obozie nacjonalizmu od tych słów tak twardej, i naprawdę szorstko odbijających od tonu uprzejmych i niemal słodkich wyrazów, którymi Anglja niedawno witała ministrów berlińskich na progu ligi narodów.

— „Koalicja — woła zaperzona „Tageszeitung” — widzi w generale von Seeckcie człowieka, który potrafił, mimo wszystko, zrobić z Reichswehry korpus siły pierwszorzędnej, której nie można lekceważyć, i która w państwach przynajmniej pomniejszych, graniczących z Niemcami, budzić musi szacunek. Ale Niemcy muszą mieć należytą obronę krajową bez względu na to, czy się to podoba lub niepodoba rządowi Paryża i Warszawy, w chwili, gdy

zachce się komuś nową urzędzić inwazję pod jakimkolwiek pretekstem, lub gdy ktoś zechce użyć terytorjum niemieckiego za etap wojskowy w drodze z zachodu na wschód, Nadzieja, łączona z układami, zawartymi w Locarno, pozostała nadzieją niespełnioną. Oczekujemy od rządu — kończy organ prawicy niemieckiej — aby w sposób jaknajbardziej stanowczy odparł ten nowy brutalny atak na gen. von Seeckta, i wskazał jasno, że są pewne granice, których naruszenia znieść nie możemy. Czas już, doprawdy, położyć kres ostateczny owej komisji kontroli wojskowej nad Niemcami, której działalność oddawna przeczy traktatom pokoju”.

Gdybyśmy mieli przed sobą tylko dwa powyższe dokumenty — notę koalicyjną i głos berlińskiego dziennika — żaden jasnowidz, uzbrojony w najdalej sięgające władze intuicji, nie uzyskałby z nich najslabszej bodaj wskazówki, najłżejszego napomnienia, że żyjemy w okresie ligi narodów, że przewodniczy nam duch Genewy, i że niedawno przez pola Europy przesunął się biały, błogosławiający rzekomo „anioł” Locarno. Państwa i rządy, narody i ich uprawnieni, urzędowi wyraziciele, przemawiają do siebie srokości męciwie i surowo zaciśnięte wargi, z poza których dochodzi zgrzyt niemniej dziko i nienawistnie zaciśniętych zębów.

Komuś więcej, niż Polsce, zależy na istotnym, na rzetelnym rozbrojeniu Niemiec? Któż bardziej, niż Polska, zainteresowany jest w tem, aby Reichswehra niemiecka pozostała naprawdę tylko organem obrony krajowej, nie zaś narzędziem odwetu i napaści?

A jednak, mimo to, trudno jest przyznać, aby te środki, których używają państwa koalicyjne, i które rzy wyrazem jest przedewszystkiem komisja kontroli wojskowej, prowadziły do celu, jeśli celem tym ma być faktyczne rozbrojenie Niemiec.

Niepodobna jest oczekiwać, aby jeden naród wyrzekł się apelu do siły, gdy wszystkie inne do siły, do przemocy tylko apelują.

Gdyby państwa, które powołały do życia ligę narodów, umiały i chciały tchnąć w tę instytucję ducha rzeczywistego pokoju, ducha poszanowania sprawiedliwości na wet wtenczas, gdy sprawiedliwość ta wydaje wyroki przeciw możnym i mocarzom świata, to dziś w ósmym roku od rozejmu, nie byłoby potrzeby uciekania się do organów dokuczliwej — a jakże mało skutecznej! — kontroli cudzych środków bojowych, cudzej woli niszcycielstwa. Poczucie solidarności międzynarodowej uczyniłoby tak znakomite postępy, liga narodów posiadałaby aurytetyt tak rozstrzygający, że najzapalczywszy nacjonalizm, najcięższy fanatyzm, nie próbowałby hodować żagwi pożaru, rozumiejąc, że każda próba podpalenia skończyłaby się katastrofą dla podpalacza!

Od zrozumienia tego, państwa europejskie, zwłaszcza zaś ich rządy, są niestety bardzo jeszcze dalekie.

Chcąc stłumić zarody ognia, nie widzą innego środka zapobiegawczego, niż noty, mniej lub więcej groźne, ciskane na tlejące zarzewia. Ale kiedyż to papierem stłumiono groźbę pożaru?

I. Przemyski.

Co mówią o exposé premiera
wybitniejsi parlamentarzyści nasi

Wrażenie, jakie wywarło exposé p. premiera rady ministrów prof. Bartla, ilustrują najlepiej opinie, zebrane wśród kilku wybitnych parlamentarzystów z różnych obozów, zebrane bezpośrednio po wygłoszeniu przez p. premiera mowy.

OCENA.

Posel Marian Kościelkowski (klub pracy) tak wyraża się o mowie p. premiera:

— Pierwszy raz z trybuny sejmowej zabrzmiały słowa, pełne wiary, jasności, energii i mocy. — Słowa te, których dotąd żaden premier polski nie użył, znajdują nie wątpliwie oddźwięk w społeczeństwie i wytworzą nierozdzielalną więź między rządem a społeczeństwem w wielkim wysiłku naprawy Rzeczypospolitej.

Posel Apolnary Hartglas (klub żydowski) powiedział nam:

— P. premier Bartel, — to pier-

wszy człowiek w Polsce, który miał cywilną odwagę powiedzieć z trybuny sejmowej słowa, które sły szliśmy „po kątach” od tysięcy tego zwolenników przeciwników, wypierających się tych słów publicznie. Koło żydowskie przyjęło z wielkim zadowoleniem słowa p. prof. Bartla, tworzące się mniejszości i żydów. I jeśli po mowie premiera mówimy: „oczekujemy czynów”, to w tej świadomości, iż po rządzie cywilnej odwagi, możemy się ich spodziewać.

KOMPLEMENT I ZŁOSLIWOŚĆ

Senator Jan Woźnicki („Wyzwolenie”) mówi:

— Exposé p. prezesa rady ministrów wywarło na mnie wrażenie doskonałe. Mam wrażenie, że p. premier Bartel nie weźmie mi za złe — mówię żartobliwie p. Woźnicki — jeśli stwierdzą, iż nie spodziewałem się wrażenia tak dobrego. Przepraszam.

PODKRESLENIE POKOJO. WOŚCI.

Posel Mieczysław Niedziałkowski (P. P. S.) oświadczył:

— Mowa p. premiera zawierała treść niezmiernie interesującą. — Mam nadzieję, że najbliższe miesiące przyniosą wyjaśnienia, co z planów rządu będzie wykonane. Dziś jedną rzecz pragnę podkreślić. — To wyraźne zaakcentowanie pokojowości polityki polskiej przez p. premiera Bartla.

ŚWIETNA ROBOTA INŻYNIERSKA.

Posel Henryk Mianowski (Ch. D.) ocenia exposé temi słowami:

— Doskonała mowa! Zrobiła ona na mnie najlepsze wrażenie.

Zestawienia poszczególne i ogólna budowa przypominały świetną robotę inżynierską — nie bez entuzjazmu — mówi p. poseł.

Przeciwko pobytowi Primo de Rivery
w Paryżu

Oskarżenie Blasco Ibaneza

Jak wiadomo przyjazd Primo de Rivery do Paryża spotkał się z bardzo nieprzychylnym nastrojem ludności, która na każdym kroku urządziła „dyktatorowi” kocią muzykę zmuszając rząd do ukrywania godzin oficjalnych wizyt „gocia”. O ile przyjazd Alfonsa XIII poprzedzający wizytę Primo de Rivery, oceniany był przez prasę, jako konieczność dyplomatyczna, wynikająca z zakończenia wojny marokańskiej i został potraktowany dość łagodnie, o tyle obecna wizyta hiszpańskiego „Mussoliniego” spotkała się w całej niezależnej prasie z niezwykle ostrą krytyką, uważając wybranie święta wolności na dzień przyjazdu dla wieloletniej wolności we własnym kraju za gorzką ironię i lekceważenie godności francuskiej. W ostrych artykułach „Volente”, „Oeuvre”, nie mówiąc już o „Humanite”, dają należytą ocenę niaktownego wybrania daty przyjazdu Primo de Rivery do Francji.

Ostatnio „Oeuvre” ogłasza list znanego hiszpańskiego pisarza Bla-

sco Ibaneza, protestujący przeciwko przyjazdowi Primo de Rivery. Między innymi Ibanez pisze:

„Rozumiem, iż rząd francuski zajęty jest obecnie przedewszystkiem rozwiązaniem spraw związanych z gospodarczą sytuacją kraju, ale czyż nawet ta okoliczność jest dostatecznym powodem, aby pozwolić hiszpańskiej tyranii rehabilitować się kosztem Francji i usprawiedliwiać swój despotyzm twierdzeniem, że „republikańska Francja” nie sprzeciwia się tego istnieniu. Wiecie dobrze o tem, że to Primo de Rivera rządzi krajem. Wiecie też, że w Hiszpanii nie wolno nikomu ani wydawać pism, ani ogłaszać książek bez zgody cenzury, najgorszej chyba ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. Primo de Rivera sądzi, że podobnie jest i we Francji. Niema tu cprawda cenzury wojennej, natomiast istnieje cenzura pieniadza. W Hiszpanii głośno mówi się o tem, że dyrektoriat wydał przesłano 00 tysięcy pesetów (6 razy tyle franków) w Paryżu na „mo-

wienie” prasy w związku z przyjazdem króla hiszpańskiego. Te pogłoski rozpowszechniane są przez przyjaciół dyrektoriatu, nobilitowanych germanofilów, którzy przy każdej okazji radzi są zohydzać republikę Francji. Niestety pogłoski znajdują chętny posłuch, tembardziej, że w ich treści niezależna część społeczeństwa znajduje wyrozumienie, czemu to niektóre pióra francuskie pisały z entuzjazmem o Alfonsie XIII i z umiarkowaniem o hiszpańskim krwawym dyktatorze”.

Jak widzimy list hiszpańskiego pisarza zawiera ciężkie zarzuty przeciw prasie francuskiej, oskarżając ją o jawną przedajność.

Pod powyższym listem Ibaneza, „Oeuvre” podaje następującą krótką wiadomość:

Z rozkazu Primo de Rivery aresztowano cały zarząd artystyczno-naukowego klubu w Madrycie „Ateneum”.

Areszt nastąpił w związku z odmową klubu przekazania zarządu komisji, wyznaczonej przez rząd.

Prof. Kemmerer w min. reform rolnych

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym profesor Kemmerer odwiedził ministerstwo reform rolnych i odbył konferencję z min. Staniawiczem w sprawie państwowego banku rolnego.

Bezrobocie zmniejsza się

WARSZAWA, 20 lipca. (PAT). W okresie tygodniowym od 3 do 10 lipca ogólna ilość bezrobotnych zmniejszyła się do liczby 286 263, t. j. o 5,933 osób.

Pogromcy przestępców

Wyżsi funkcjonariusze warszawskiego urzędu śledczego wskutek redukcji otrzymali dymisje

Warszawski urząd śledczy jest w przededniu reorganizacji. W związku z tem nastąpią zmiany personalne.

Długoletni zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Ludwik Kuratowski z dn. 1 sierpnia przechodzi na emeryturę.

Równocześnie otrzymują dymisję dwaj kierownicy brygad — komisarz Dobiecki i komisarz Bachrach.

Redukcja ta zgodna jest z zasadą okólnika p. min. Młodzianowskiego, aby zwalniać urzędników dobrze sytuowanych, którym na posadzie rządowej nie zależy. Obaj komisarze mają majątki.

Skład gabinetu Herriot'a

Główny cel — obrona franka

PARYŻ, 20 lipca. (PAT). Gabinet ukonstytuował się, jak następuje: Prezesura i sprawy zagraniczne — Herriot; sprawiedliwość — Colrat; sprawy wewnętrzne — Chautemps; finansowe — de Monzie; wojna — Painleve; marynarka — Renault; handel — Loucher; oświata — Deladier; roboty publiczne — Hesse; rolnictwo — Queuille; praca — Pasquet; emerytury — Bonnet; kolonje — Dariac.

Podsekretarjaty zostały obsadzone w sposób następujący: Sprawy zagraniczne — Milhaud; skarb — Jacquier, budżet — Morel; wojna — Dumesnil; dzielnice wyzwolone — sześć wyszkolenia technicznego — Basile; marynarka handlowa — Malmare; lotnictwo — Robaglia, Lovasseur zajmować będzie w dalszym ciągu stanowisko wysokiego komisarza dla spraw mieszkaniowych. Lambert mianowany został wysokim komisarzem dla spraw naturalizacji i imigracji.

PARYŻ, 20 lipca (PAT). Opuściwszy o godzinie 0,15 pałac Elijski, Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że głównym ce-

lem rządu unii republikańskiej będzie obrona franka, zdala od wszelkich interesów partyjnych. Do celu tego rząd będzie dążyć z całą energią, domagając się od kraju jedynie zachowania spokoju, niezbędnego dla przeprowadzenia dzieła sanacji.

PARYŻ, 20 lipca. (PAT). Jak donoszą pisma, de Monzie oświadczył wczoraj wieczorem co następuje: „Rząd nie będzie się domagał inflacji. Ministerjum finansów byłoby bezsilne, gdyby nie posiadało pewnej swobody działania. — Jednocześnie z votum zaufania, rząd domagać się będzie zapewnienia mu środków działania w dziedzinie finansowej“.

PARYŻ, 20-go lipca. (PAT). — Według informacji kilku dzienników, de Monzie miał uzależnić swój udział w gabinecie od przyznania rządowi pełnej swobody działania w sprawach finansowych.

„Petit Journal“ uważa, że przy poparciu socjalistów, gabinet Herriota będzie mógł liczyć na znaczną większość w parlamencie. Z

drugiej zaś strony „Petit Parisien“ przewiduje ostrą opozycję ze strony zwolenników rządu jedności narodowej.

„Echo de Paris“ pisze, iż po uzyskaniu votum zaufania Herriot zażąda zamknięcia sesji parlamentu.

„Echo de Paris“ i „Gaulois“ uważają, że gabinet Herriota jest wyzwaniem, rzuconem krajowi.

„Figaro“ zaznacza, że Herriot jest człowiekiem, który wyrządził Francji największe zła.

Niektóre dzienniki podkreślają niezadowolenie, jakie panuje w kołach senatu z powodu sytuacji politycznej. Między innymi „La Volonte“ pisze: „Nawet w razie, gdyby rząd Herriota zdołał uzyskać w izbie deputowanych kilka głosów większości, jest rzeczą wątpliwą, czy uzyska większość, choćby minimalną w senacie“.

PARYŻ, 20-go lipca. (PAT). — Levasseur, komisarz mieszkaniowy w ostatnim gabinecie, o którym dzienniki ranne doniosły, że pozostaje na swem dotychczasowym stanowisku, zawiadomił p. Herriota, że ustępuje.

Stary Fuks na wolności

Niedołęstwo, starość i 40.000 zł. zdecydowały o zwolnieniu z aresztu

Długotrwały proces uwalniający od wojska zakończony skazującym wyrokiem dla głównego „działacza“ antypoborowego starożona Fuksa, nie znalazł jeszcze finału.

W tych dniach zostaną ogłoszone motywy wyroku, obejmujące kilkadziesiąt stron druku.

O ile wiadomo, ze strony urzędu prokuratorskiego zostanie złożona skarga apelacyjna, protestująca przeciwko uwolnieniu od kary i uniewinnieniu kilku oskarżonych, przedewszystkiem zaś pułkownika d-ra Zapłatyńskiego.

Tymczasem zaś w sądzie apelacyjnym rozstrzygnięto skargę incydentalną Fuksa — adw. Jana Nowodworskiego i adw. W. Brokmana przeciwko decyzji sądu okręgowego, stosującej do Fuksa po wyroku pierwszej instancji w dalszym ciągu areszt bezwzględny.

Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że niedołęstwo, oraz starość Fuksa (siedemdziesiąt kilka lat) są przyczynami dostatecznymi do zwolnienia go z aresztu zapobiegawczego za kaucją 400.000 zł. w formie zapisu hipotecznego.

Nieuzasadnione alarmy

o zbrojeniach Polski przeciwko Litwie

Obawy sowieckie

MOSKWA, 20 lipca. (PAT). — „Prawda“ w artykule wstępnym dopatruje się w pobycie Steeda w Warszawie, wznowienia zainicjowanej przez Anglię akcji antysowieckiej pod kierownictwem Polski. Dziennik ostrzega Polskę przed tą rolą. Mnożą się również w prasie sowieckiej wiadomości o zbrojeniu się Polski przeciw Litwie. Prasa sowiecka daje wyraźne do poznania, że w zaatakowaniu Litwy sowieci dopatrywałyby się naruszenia swych interesów.

Rozsądny głos litewski

KRÓLEWIEC, 20 lipca. (PAT). „Lietuvos Zinios“ pisze na temat pogłosek prasy litewskiej o rzekomych zbrojeniach polskich na

granicy litewskiej: Nie mamy powodu oczekiwać czegoś dobrego od Polski, ale ciągłe „trąbienie“ o niebezpieczeństwach polskich, przytępi koniec końców uwagę społeczeństwa, a niepotrzebnie odrywa od pracy twórczej. Obecne położenie Polski nie pozwala jej na prowadzenie wojny, a położenie nad Bałtykiem jest tego rodzaju, że rozpoczęcie wojny między dwoma państwami, wywołałoby wojnę powszechną. Dlatego też aktywność Polski na granicy litewskiej uważać należy jedynie za odpłacenie się Litwie za to, że uważa ona granicę polsko-litewską tylko za linię demarkacyjną. Być może, że obawa przed utratą ziem wschodnich, znajdujących się w niebezpiecznym położeniu strategicznym, każe marszałkowi Piłsudskiemu zwracać na nie szczególną uwagę.

Interwencja 10 biskupów

w sprawie strejku górniczego w Anglii

LONDYN, 20 lipca. (PAT). Do chwili obecnej nie ma jeszcze żadnych konkretnych rezultatów wczorajszej dwugodzinnej rozmowy premiera Baldwin'a z delegacją kościołów, złożoną z 10 biskupów. Tematem rozmowy był plan, złożony przez biskupów w sprawie zlikwidowania kryzysu węglowego. Wiadomo tylko, że biskupi będą jeszcze konferować z przedstawicielami górników w celu dokładniejszego zbadania niektórych punktów planu i w dalszym ciągu prowadzić będą akcję pośrednictwa. Biuro Reutersa dowiaduje się, że premier Baldwin skłania się do odmowy udzielania nadal właścicielom kopalń subsydjów w celu czasowego podjęcia pracy na zławnych warunkach. Zmiana stanowiska przywódców górników w sprawie ewentualnego arbitrażu uważana jest tu jako krok na przód.

LONDYN, 20 lipca. (PAT). — Przedstawiciele kościoła po wczorajszej konferencji z premierem Baldwinem nie zamierzają rezygnować z dalszych kroków pośrednictwa w sprawie strejku węglowego.

Krwawy napad bandycki

Napastnicy strzelili do wójta a potem poderznięli mu nożem gardło

W sobotę około godz. 3-ej po południu dwaj nieznan sprawcy wpadli do mieszkania wójta gminy Nieporasz w powiecie chrzanowskim, Kalemby i po oddaniu 3-ch strzałów rewolwerowych, poderznięli mu nożem szyję, zaś jego żonę zranili strzałem w głowę, poczem zrabowawszy 45 złotych i około 2 litry spirytusu, zbiegli w las w kierunku Krzeszowic.

Jeden z morderców był wzrostu wysokiego, twarzy okragłej, lat około 24, ubrany w czarną marynarkę, spodnie z tyłu rozprute i białą czapkę, uzbrojony był w rewolwer.

Drugi wzrostu niskiego, lat około 15, ubrany w marynarkę tabaczkową, bosi. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Kradzież dokumentów dyplomatycznych w Turcji

LONDYN, 20 lipca. (Pat.) Z Angory donoszą, że tekst turecko-rosyjskiego układu handlowego i inne ważne dokumenty zaginęły. Brak zauważono już w pociągu pociągowym, w którym jechał urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych z Konstantynopola do Angory, aby wręczyć te dokumenty rządowi tureckiemu.

Dzienniki tureckie wyrażają przypuszczenie, że kradzieży dokonała organizacja zagraniczna.

Zbrojny zatarg bułgarsko-rumuński został zlikwidowany

SOFJA, 20 lipca. (PAT). Bułg. Ag. Tel. W związku z incydentem na posterunku granicznym nr. 15 Bułg. agencja telegr. otrzymała dodatkowe informacje, z których wynika, iż posterunek ten nie był zajęty przez żołnierzy rumuńskich, jednakże na skutek strza-

łów ze strony rumuńskiej, posterunek ten został ewakuowany przez oddział bułgarski, który po pewnym czasie powrócił na swe stanowisko. Wobec wyjaśnień, złożonych wzajemnie przez zainteresowane rządy, incydent uznano za załatwiony.

„Sposób“ obrony gen. Malczewskiego

Wywiad „I. K. C.“ z obrońcą gen. Malczewskiego adwokatem Pierackim

Ze Lwowa donoszą: Przybyły wczoraj z powrotem do Lwowa, obrońca gen. Malczewskiego, adwokat dr. Pieracki udzielił oddziałowi lwowskiemu „I. K. C.“ swoich wrażeń z odwiedzin gen. Malczewskiego w więzieniu na Antokolu w Wilnie.

Wedle słów d-ra Pierackiego, gen. Malczewski znajduje się w dobrym zdrowiu i nerwowo jest zupełnie opanowany. W więzieniu przebywa w ubraniu cywilnym. Z przechadzek na dziedzińcu więziennym nie chce generał korzystać, podając jako motyw fakt, iż jako były komendant korpusu w Grodnie, jest znany powszechnie i w Wilnie i ukazywanie się na dziedzińcu jest dlań z tego powodu przykre.

Co do zarzucanych generałowi Malczewskiemu przez akt oskarżenia czynów, to częściowo przyznaje on fakt obrazy podwładnych, nie przypomina sobie jednak w szczególności, czy wziętego do niewoli porucznika Treberta z 1 pułku szwoleżerów nazwał bolszewikiem, czy zerwał mu orzełka z czapki i czy w taki sam sposób obraził ppłk. Hausera.

Przyznaje dalej gen. Malczewski iż do rozbrojonych 12 szwoleżerów krzychał: „Coście zrobili, bodaj was matka nie rodziła“, przeczy jednak jakoby używał słów: „...syny, złodzieje zbroje, wasz pułk nie istnieje, pod mur z wami“.

Przeżył jakoby zrywał szwoleżerom z naramienników monogramy ze znaczkiem J. P., a w końcu jakoby obelżył słowami obraził wobec szwoleżerów starszego w stopniu służbowym Marszałka Piłsudskiego.

Termin rozprawy dotychczas wyznaczony nie został. Wniosek obrony o uchylenie aresztu śledczego wojskowy sąd okręgowy w Warszawie odmówił ze względów wojskowych. Adwokat dr. Pieracki przedstawił sądowi wniosek, w których domaga się przeprowadzenia przy rozprawie dowodów, iż wypadki majowe były przygotowane od kilku miesięcy i w tym celu domaga się powołania na świadków Marszałka Piłsudskiego marszałka Rataja, Władysława Grabskiego, hr. Skrzyńskiego, min. Raczkiewicza, generałów: Hallera

Józefa i Stanisława, Rozwadowskiego, Żeligowskiego, Konarzewskiego, Sikorskiego, Bukackiego, Grubera Jana Wróblewskiego, Suszyńskiego, Majewskiego, Zaruskiego, Kukiela, Keslera, Zagórskiego, Jazwińskiego, Prycha, Dreszera i szeregu innych oficerów.

Sensację jednak prawdziwą stanowi fakt, iż gen. Malczewski domaga się od władz wojskowych pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich osób cywilnych i wojskowych które brały udział w majowym zamachu i które przygotowały ów zamach i ażeby dopiero po sądowym ustaleniu tego stanu rzeczy na tle wyników dochodzeń sądowych była rozpatrywana sprawa zarzuconej mu obrazy osobistej.

Głównym argumentem gen. Malczewskiego w jego obronie jest twierdzenie, że wszystko co działał w owym czasie, było wywołane koniecznością służbową celem utrzymania w korbach dyscypliny wojskowej wiernych wówczas rządowi wojsk, że ta konieczność służbowa wymagała najostrożniejszych i najradykałniejszych wystąpień

Z wywiadu udzielonego równocześnie przez d-ra Pierackiego „Warszawiance“, wynika, że gen. Malczewski nie został pobity podczas aresztowania.

Nowe znaki ostrzegawcze na drogach

Według uchwały międzynarodowej konferencji drogowej niezadługo zaczną obowiązywać nowe przepisy o znakach ostrzegawczych na drogach publicznych. Dotychczasowe znaki ostrzegawcze umieszczane były na tablicach okrągłych. Obecnie obowiązywać będą tablice trójkątne o równoramiennej boki nie mniejszych, jak 75 cm. W dniu wczorajszym specjalna komisja dokonała oględzin projektów nowych znaków ostrzegawczych w garażu min. robot publicznych. Ponowne i ostateczne oględziny tych projektów, oraz ostateczne zatwierdzenie nastąpi w dn. 21 b. m.

ZAMIĄST FELJETONU

Za kulisami filmu

Wybitny znawca techniki, duszy i życia kinematografu, Ernst Stern stara się wprowadzić czytelnika, przyzwyczajonego do oglądania na płótnie gotowej, w cudowny sposób przez człowieka stworzonej rzeczywistości, tam gdzie ona się tworzy — do wnętrza laboratorium filmowego.

Streszcza on swe wrażenia i obserwacje w krótkim szkicu:

„Pierwsze wrażenie, które sprawia wytwórnia filmowa na człowieku, zdala od niej stojącym, to wrażenie jakiegoś chaosu. W bezładnym nagromadzeniu ścian, schodów, mebli, lamp panuje ustawiczny rumor: stukanie młotków, heblowanie, bieganie i zawsze skądś dochodzące dźwięki pianina. Wokół siedzi lub snuje się gromada ludzi, którzy zdają się na coś czekać i są już tem oczekiwaniem niełagodnie znużeni. Czy są to postacie w ubraniach codziennych, czy w eleganckich strojach balowych, mundurach lub zgoła fantastycznych kostiumach, wszystkie mają w swym wyglądzie coś wspólnego: nieprawdopodobnie mocne uszmiłkowanie. Niektóre twarze maluje się na kolor jasno-żółty, inne — na heliotropowy, oczy wbiła się w obwódki czerwone albo zielone i t. p.

Za jednym z wielu skleconych ruszowań wybucha nagle światło jaskrawo białe, przesłonięte fioletowem. Wówczas mruczy jakiś głos: „cichol!”, dwa głosy za nim powtarzają donosnie: „cichol!”, poczem wszyscy ci, którzy pukali, rąbali lub wrzeszczeli, milkną wreszcie. Ktoś na fortepianie uderza w odpowiedni ton — zdjęcie rozpoczyna się. Grupa ludzi utkwiała wzrok w jednym kierunku: składa się ona z dwóch fotografów-operatorów, stojących ze swymi aparatami tuż obok siebie, i pomocników operatorów którzy przytrzymują aparaty, wkładają taśmę, obliczają odległości, często też zbiegają do kantyny po gorące kielbaski dla operatorów. Za tą grupą stoi reżyser filmu; poznaczona jest jego strefa — jest oświetlona podnieconym, rozgorączkowanym, bez tużurka. Obok niego znajdują się w pogotowiu pomocnik reżysera rekwizytor i dwaj-trzej robotnicy. Do grupy może należeć również dyrektor wytwórni, który ma stale kwaśną minę i bez przerwy coś oblicza, oraz autor filmu, co zresztą zdarza się bardzo rzadko.

Scena, na której zdejmuwana akcja się rozgrywa, różni się tem od zwykłej, że nie ma sufitu; tam, gdzie powinien być sufit, wisi most żelazny, z którego robotnicy rzucają światła reflektorów i lamp na aktorów, tak, iż każdy z nich ma na cieniu jakby aureole. Jedną scenę powtarza się czasem bardzo dużo razy: to światło zbyt migotało, to bohaterka jest sama ze siebie niezadowolona, to coś w szmince nie było w porządku i t. p. Kiedy w końcu efekt jest niezawodny, rozlega się głos: „Zgasić światło!” — i w odpowiedzi na ten upragniony sygnał wszyscy rozlatują się czem prędzej. Następuje długa obowiązkowa pauza, której tak nienawidzi wyrektor wytwórni, gdyż jest to „ich” czas, dla niego — oczywiście — stracony.

Praca za kulisami filmu trwa oficjalnie od 9 rano do 4 po poł. Około w pół do czwartej uszmiłkowane postacie, które cały dzień znużone, snuły się w pracowni, stopniowo ożywają się; od 4 bowiem liczą się już godziny „pofajeran-fowe”, wyżej opłacone. Tylko gwiazdy filmowe zachowują się obojętnie wobec godzin nadliczbowych: oszacowały je wszak one zawczasu w swych honorariach! Honoraria gwiazd filmowych — kwaczy Stern — to temat osobnego artykułu, który powinien być zatytułowany: „W krainie nieograniczonych możliwości”.

M. P.

Kobiety nie lubią czytać
2.700 mężczyzn i tylko 700 kobiet korzystało z miejskiej wypożyczalni

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność I-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dorosłych (Rokicińska 1) w ciągu m. czerwca r. b. przedstawiała się następująco: Ogółem w okresie sprawozdawczym korzystało z wypożyczalni 3.459 osób, w tem: 2.727 mężczyzn i 732 kobiety. Prócz tego z świetlicy korzystało 1.731 osoba, w tem: 1.675 mężczyzn i 56 kobiet. Wszyscy ci czytelnicy przeczytali 7.044 książki. Największem powodzeniem w okresie sprawo-

Z okolic Łodzi
Powiat brzeziński w cyfrach

Według sprawozdania z działalności sejmiku powiatowego w Brzezinach, za rok 1925, ogłoszonego świeżo drukiem przez wydział powiatowy, obszar powiatu administracyjnego wynosi 1117 km. kw. Ludność (według spisu z 1921 r.) ogółem 135.000 mieszkańców; w tem około 70.000 mężczyzn i około 65.000 kobiet. W tej liczbie było wyznania: 85.000 rzymsko-katol., około 1.000 ewangelików, innych wyznań chrześcijańskich około 8.000, wyznania mojżeszowego 22.000. Podało narodowość: polską około 105.000, niemiecką około 10.000, żydowską około 18.000.

Na terenie powiatu brzezińskiego są 4 miasta: 1) Tomaszów Mazowiecki (34.000 mieszkańców, w tem około 17.000 rz.-kat., 5.000 ewang., 12.000 żydów); 2) Brzeźno (12.000); Stryków (5.000); Głowno (3.000). Gmin jest 15, z ludnością około 85.000.

Do wojny światowej były w całym powiecie (łącznie z Tomaszowem) 53 szkoły, nie licząc szkół prywatnych, utrzymywanych przez

Polską Macierz Szkolną lub osoby prywatne. Szkół tych było zaledwie kilka, które jednak, wskutek trudności, stawianych przez b. władze rosyjskie, powoli upadały. Rozwój szkolnictwa rozpoczyna się dopiero po opuszczeniu powiatu przez władze zaborcze. W roku 1925-26 było 369 szkół, w tem 14 siedmioklasowych, 3 sześcioklasowe, 6 pięcioklas., 2 czteroklas., 13 trzyklas., 22 dwuklas., 75 jednoklas.

W roku 1914 uczyło się dzieci w szkołach publ. powszechnych 4.809, a w roku ub. 17.479.

W roku 1914 pracowało 89 nauczycieli, a w roku ub. liczba ta wzrosła do 369.

Przeszkoda, która nie pozwala szkolnictwu na bardziej intensywny rozwój pod względem jakości szkół, jest brak odpowiednich lokali. Obecnie na 135 szkół zaledwie 14 posiadają budynki własne i 10 częściowo własne. Z własnych budynków zaledwie pięć nadaje się na pomieszczenie pełnych 7-klasowych szkół.

Na torze w Rudzie Pabjanickiej
Drugi dzień wyścigów konnych obfitował w niespodzianki i emocjonujące momenty

Powszedni, pochmurny dzień nie ściągął na tor wyścigów konnych w Rudzie licznych rzesz publiczności.

Pomimo to jednak wyścigi były niezwykle ciekawe, a wskutek kilku niespodzianek — wprost niezwykle emocjonujące. Do takich niespodzianek należały niewątpliwie dwie porażki świetnego jeźdźca o światowej sławie, pułk. Rómmla, który startując na własnym koniu, pozostał daleko w tyle. Niespodzianki te spowodowane zostały w pierwszym rzędzie slikskim torem.

Kosztowały one drogo zwłaszcza gości warszawskich, którzy stawiając na znane sobie dobrze konie i znanych jeźdźców, przegrywali w totalizatorze raz za razem.

Nie mniej frapujący był też incydent po biegu szóstym, gdzie na skutek złożonego protestu przesunięto klasyfikację koni. Nie obeszło się też bez nieszczęśliwych wypadków; to właśnie w tym samym biegu, gdzie dzikiej

Wyżgalski, dosiadający Reę, spadł z konia, biorąc przedostatnią przeszkodę.

Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

I bieg, hurdle race, na dystansie ok. 3.000 mtr. Pierwszy Bagnet, gr. oficerów 1 pułku ułanów Krechowickich, dosiadany przez p. Wyżgalskiego, drugi pułk. Rómml na La Reine. Czas 3,41.

W drugim biegu, na dystansie 2100 mtr. pierwszy przybył Kirkes pod dzikiejem Chatissofem w czasie 2,20 (st. Charlupskiego).

Trzeci bieg na dystansie 2100 mtr. zakończył się zwycięstwem ogiera Rosenfels T. Falewicza pod dzikiejem Jagodzińskim, w czasie 2,215.

Bieg czwarty przegrał fatalnie na ogierze własnej stajni Dandolo pułk. Rómml, zajmując ostatnie miejsce za zwycięzcą biegu Rostworowskim na Banco, gr. oficerów 17 pułku ułanów i za drugim w tym biegu koniem Horpyną st. „Sarjusz”. Bieg ten rozegrany został w czasie 3 min. 11,5 sek. na przestrzeni 2.400 mtr. Steeple chase.

W gonitwie piątej na dystansie 1300 mtr. zwyciężył hajdamak, dosiadany przez Jagodzińskiego w czasie 1,25. W biegu tym, za który totalizator wypłacał rekordową sumę 119 zł., klacz stajni S. Endera Molly zajęła III miejsce za Cerberusem K. Gajewskiego.

Niespodziankę przyniósł siódmy bieg hurdle race na dystansie 2.200 mtr. W biegu tym niespodzianie przyszedł pierwszy Stokowski, dosiadający Cetynię st. Plisowskiego, drugi — Lipiński na Nimfie st. hr. Morstina. W biegu tym dzikiej Wyżgalski na Rei spadł, odnosząc kontuzję. I w tym wypadku totalizator wypłacał olbrzymią sumę zł. 122.

Teatr i muzyka

TEATR LETNI
w ogrodzie Staszica.

Dziś powtórzenie przyjętej wczoraj entuzjastycznie, nowej „kino-rewii” łódzkiej p. t. „Chcę zostać gwiazdą” pióra Stanisława Felixa i Marijana Tarłowskiego, muz. Wł. Eligera i innych kompozytorów.

Rolę tytułową odtworza Stefania Jarkowska, a nadto udział biorą pp.: Jakubińska, Horecka, Dmajewska, Tatar-kiewiczówna, K. Tatar-kiewicz (który wyreżyserował rewię), Mroziński, Krzemieński, współautor rewii p. Tarłowski i inni. P. Loda Niemirzanka wykona nader efektowne tańce „między sercami” i na plaży w Miemli. Przepiękna oprawa inscenizacyjną dał rewii Bolesław Kudewicz, częścią muzyczną kieruje Zygmunt Białostocki.

BALET MODERNISTYCZNY.

Ruchliwe towarzystwo operowe zdołało pozyskać na jeden gościnny występ świetne trio taneczne H. i N. Rovena i E. Gaston, który to zespół wystąpi w sobotę, dnia 24 b. m. w teatrze miejskim przy ul. Cegielińskiej 63.

Zespół ten da przegląd wszelkich form i kierunków tańca, Plastyka, modernizm, ekscentryczność, groteska, pantomima i akrobatyka sceniczna utworzone zostaną w świetle projektów i w efektownej pomysłowej szacie kostiumowej. Akompaniuje korepetytor towarzyszywa p. Artur Balsam.

TEATR POPULARNY.

Krotochwila „Mażeństwo na próbę” grana będzie po cenach najniższych do końca przyszłego tygodnia, poczem nastąpi przerwa parutygodniowa w czasie której zostanie przeprowadzony remont sali.

Nowy sezon po zreorganizowaniu zespołu rozpocznie się 4 września.

—x—

KONCERTY SYMFONICZNE
W HELENOWIE.

Jutro wieczorem odbędzie się koncert symfoniczny pod dyktando Teodora Rydera. W programie symfonia Kalinnikowa oraz utwory Borodina, Litofla i Wagnera.

Zamiast państwowego — sąd polubowny

Ludzie dobrej woli zawsze mogą się pogodzić
Przepisy o tego rodzaju rozstrzygnięciach sporów

Ostatnimi czasy daje się coraz częściej zauważyć zjawisko pie-niactwa w sądach polskich. Pewna ilość obywateli zasypuje sądy skargami w sprawach, które mogłyby być doskonale załatwione na innej drodze. A mianowicie: na drodze sądów polubownych.

Państwo pozostawia obywatelom pewną wolną sferę działania: pozwala na wykluczenie sądów państwowych i przekazywanie spraw do rozpatrzenia osobom, przez strony wybranym. W ten sposób dochodzimy do sądów polubownych, które zdaniem wielu mają być ideałem przyszłości.

W b. zaborze rosyjskim obowiązywały w tej mierze przepisy zawarte w tytule drugim rozdziału czwartego trzeciej księgi ustawy postępowania cywilnego — które przez ustawodawcę polskiego dość zasadniczo zmienione zostały. Przepisy rosyjskie przewidywały możliwość oddania za wspólną zgodą stron sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego na wypadek, gdy spór już wynikł. Prawodawca nasz stanął na szerszym i jedynie słusznym stanowisku: wyłączenie drogi sądowej może mieć miejsce w formie klauzuli zawartej w umowie która oddaje pod rozstrzygnięcie sądu polubownego spory nietylko wynikłe, lecz również wyniknąć mogące na przyszłość z określonego stosunku prawnego. W ten sposób strony wykluczają kompetencję trybunałów zwykłych, a podają się zgóry orzecznictwu sądów polubownych.

Pewne sprawy, ze względu na interes publiczny, nie mogą być poddane pod rozpoznawanie sądu polubownego, a więc:

1) dotyczące osobistych praw

stanu;
2) dotyczące interesów nieletnich, oraz innych osób niemających zdolności do działań prawnych;

3) oparte na przepisach o wynagrodzeniu poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków robotników i pracowników, jakoteż członków ich rodzin w przedsiębiorstwach fabrycznych i górniczych — oraz urzędników, majstrów i robotników na kolejach otwartych dla użytku publicznego, jak również członków rodzin tych osób;

4) dotyczące interesów skarbowych lub samorządowych.

Strony pragnące oddać sprawę pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, powinny sporządzić łącznie z wybranymi sędziami (arbitrami) piśmienny zapis u notariusza lub sędziego pokoju, z określeniem przedmiotu sporu. Sąd polubowny rozstrzyga sprawę według swego sumienia — nie kępując się przepisami prawa — ciąży jednak na nim obowiązek podania zasad, któremi się kierował przy rozstrzygnięciu sprawy. Wyrok jego jest ostateczny i apelacji nie ulega. Orzeczenie sądu

polubownego otrzymuje exequatur trybunału państwowego, o ile wymagane przez prawo warunki zostały w niem zachowane.

Przed wydaniem ustawy z dnia 16 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 91 ex. 1925 par. 637) zgoda stron na rozpoznanie ich sprawy przez sąd polubowny wyrażała się w zapisie na sąd polubowny. Ustawodawca polski, stojąc konsekwentnie na stanowisku umożliwienia stronom wykluczenia właściwości sądów zwykłych już przed powstaniem sporu, stanowi, iż w „wypadkach gdy sprawa ma być rozpoznana przez sąd polubowny na mocy uprzedniej umowy a jedna ze stron odmówi sporządzenia zapisu, treść zapisu określili na skutek podania jednej ze stron sąd”. Widzimy więc, że przepis powyższy stanowi novum wobec dawnej zasady procedury rosyjskiej.

Przyklasnąć należy ustawodawcy polskiemu, który rozszerzył kompetencję sądów polubownych, pomijających formalizm, przewlekłą procedurę, a nadto hamujących pieniactwo.

S. P.

W świątyni Melpomeny

Frekwencja w teatrze miejskim wzrosła o 2 i pół tysiąca osób

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność teatru miejskiego w ciągu miesiąca maja r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem wystawiono 41 przedstawień, na których frekwencja publiczności wynosiła 16.366 osób. Przedstawienia te składały się z 4 premier, 12 zwykłych, 20 zreszeniovych oraz 5 uczniowskich. Ze sztuk w okresie sprawozdawczym wystawiono: „Polityka i miłość” Rączkowskiego — komedia w 4-ach aktach — 7 razy; „Łatwiej wielbładowi” — F. Langer’a — komedia w 3-ach aktach

— 4 razy; „Dama Kameliowa” — Al. Dumas’a (syna) — dramat w 5-ciu aktach — 10 razy; „Damy i huzary” — Al. Fredry — 2 razy; „Błkitny Ptak” — Metterlincka — 13 razy i „Halka” — Moniuszki — opera w 4-ach aktach — 5 razy.

W porównaniu z kwietniem r. b. frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym wzrosła o 2.545 osób.

SALA FILHARMONJI.

TEATR MINIATUR

AZAZEL

W celu umożliwienia szerszemu warstwowi zobaczenia szlagierów z I-go i II-go programu, ceny zostały niższe od 50 gr. do 5 zł. Nieodwołalnie po raz ostatni! Początek o g. 9 w. Jutro premiera III-go programu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajem 6 i 10.
Od wtorku d. 20 lipca r. b.

Dla dorosłych:
„Scaramouche”

Dramat w 9-ciu częściach osnuty na tle powieści Rafaela Sabatiniego

Dla młodzieży:
NA DYMIAJĄCYM WULKANIE

12 aktów (zakończenie) podług arcydzieła Ju. esa Vernego.

p. t. Podróż Naokoło Świata.
Następny program **GORĄCZKA ŻŁOTA** (z Charlie Chaplinem).

Wiadomości bieżące

Prezydent Cynarski wyjechał na urlop

Z dnem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy p. prezydent M. Cynarski.

W związku z powyższym powierzył p. prezydent M. Cynarski pełnienie obowiązków prezydenta miasta p. wiceprezydentowi W. Groszkowskiemu; zastępstwo na posiedzeniach prezydium magistratu p. ławnikowi Fr. Kruczkowskiemu; przewodniczący w komisji do badania cen — p. wiceprezydentowi W. Groszkowskiemu; przewodniczący w wydziale statystycznym do dnia 1-go sierpnia r. b. — p. ławnikowi Z. Hajkowskiemu, a od dnia 1 sierpnia — p. ławnikowi Kruczkowskiemu; przewodniczący w urzędzie stanu cywilnego — p. naczelnikowi A. Rzewskiemu; w biurze ksiąg stałej ludności i w biurze wojskowo-policyjnym, kierownik powyższych biur; przewodniczący w komisji do rozbudowy miasta — p. ławnikowi inż. Folkierskiemu, a do czasu jego powrotu z urlopu, p. wiceprezydentowi W. Groszkowskiemu.

Gilotyna redukcji

w fabryce tytoniowej zacznie działać dopiero 1 sierpnia

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie robotników łódzkiej fabryki tytoniowej, w sprawie redukcji pracowników tejże fabryki.

Kierownik związku p. Plewiński zakomunikował robotnikom, iż na skutek interwencji głównej dykcji dotychczasowe wymówienia przedłużono do 1-go sierpnia.

W razie gdy zamówienia na wyroby tytoniowe nie zmniejszą się, to redukcja nie będzie przeprowadzona. Jeżeli sytuacja nie poprawi się to z konieczności część robotników musiałaby ulec redukcji, lecz nie w tej mierze, jaką wyznaczyła pierwotnie dykcja. (a)

Przyznali podwyżkę

lecz nie chcą jej wypłacać

Firma „Kagan i Gejzenberg” (Piotrkowska 167) nie chciała zaakceptować ostatniej 12 procentowej podwyżki. Dopiero po 4-dniowym strejku, robotnicy podwyżkę uzyskali.

Firma „Kober” od dłuższego czasu nie stosowała płacy podług cennika, z tego powodu stale wynikały zatargi i doszło do strejku. Sprawa była rozpatrywana u inspektora pracy, gdzie firma nie zgodziła się na propozycję związków. Robotnicy na ogólnym zebraniu postanowili przystąpić do pracy pod warunkiem, że w ciągu trzech tygodni będzie następowała stopniowa regulacja płac podług cennika. (o)

Chcemy zarabiać 5 zł. 20 gr.

— oświadczyli robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych

Uchwały wczorajszych zgromadzeń

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, na którym to delegaci pp. Plewiński, Stemborski i Kowalski zdawali sprawozdanie z konferencji w min. robót publicznych.

Po wyjaśnieniach i przyjęciu sprawozdania do wiadomości robotnicy uchwalili, aby związki zawodowe w dalszym ciągu domagały się stawki 5.20 wraz z wyrównaniem według wskaźnika drożyznianego.

Poruszono również sprawę redukcji robotników na robotach publicznych magistrackich. Powzięto uchwałę protestującą przeciwko redukcji 300 robotników, zatrudnionych w wydziale budownictwa. (o).

Dworzec towarowy na Polesiu Włodzkiem

Możliwość rozpoczęcia robót

Możliwość likwidacji robót publicznych w Łodzi, względnie ich wydatnego ograniczenia skłoniła czynnik miarodajne do zainteresowania się sprawą przyspieszenia budowy dworca towarowego na polesiu włodzkim.

Przy robotach tych możnaby było zatrudnić około 2 tys. bezrobotnych przez dłuższy okres czasu. Wobec postulatów przedsta-

wicieli Łodzi, istnieje obecnie poważna możliwość wydatnego podwyższenia kredytów przez minist. robót publicznych na ten właśnie cel, tembardziej, iż min. Broniewski zainteresował się tą sprawą. W celu omówienia szczegółów wykonania planu robót inwestycyjnych, odbędzie się w najbliższych dniach konferencja w urzędzie wojewódzkim. (E)

Zakłady żyrdowskie zamykają fabrykę

6.000 robotników pozostanie bez pracy

Zatarg o reorganizację pracy

Na murach żyrdowskich zakładów włókienniczych rozlepione zostały zawiadomienia o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom i funkcjonariuszom fabryki z dnem 2 sierpnia. Znaczy to, ni mniej ni więcej, jak zwiększenie się liczby bezrobotnych w kraju jeszcze o 6 tysięcy osób i zamknięcie na czas nieokreślony olbrzymiego warsztatu pracy.

Jako przyczynę powyższej decyzji dyrekcja i zarząd fabryki podają negatywne stanowisko delegatów robotniczych w sprawie reorganizacji pracy na wzór przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Chodzi mianowicie o to, by w przedsiębiorstwach dotychczasową ilość wrzecion, przypadającą na jednego robotnika podnieść ze 124 do 160, a w tkalniach zreorganizować pracę w ten sposób, by robotnik pracował przy 3 — 4-ch warsztatach, zamiast, jak dotychczas, przy dwóch.

Według informacji dodatkowych, zarząd zakładów żyrdowskich podnosząc w czerwcu płacę robotnikom do poziomu przemysłu włókienniczego w Łodzi, zażądał tak samo podniesienia do równego poziomu i wydajności pracy.

Pertraktacje, jakie w tej sprawie były prowadzone między przedstawicielami zarządu fabryki i delegatami robotników nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów i zostały ostatecznie zerwane w piątek ubiegłego tygodnia.

Dyrekcja fabryki, domagając się zwiększenia wydajności pracy, nie zamierza przeprowadzić przy tem jakichkolwiek redukcji personalnych ani robotników, ani personelu biurowego, pragnąc uruchomić fabrykę w większym zakresie.

Powrotna fala wychodźców z Zachodu

Grozi nam powrót sił roboczych z Francji i Niemiec

Rząd niemiecki, jak wiadomo, chciałby usunąć około 70.000 robotników polskich pod pretekstem, że przybyli oni jako sezonowi robotnicy, ale pozostali na stałe w Niemczech. Rząd polski sprzeciwia się jednak przyjęciu tych wydalonych, powołując się na to, że ludzie ci już od roku 1918 przebywają w Niemczech i wcale za Polską nie optowali, zatem są obywatelami niemieckimi.

W sprawie tej toczą się układy między Berlinem a Warszawą, przyczem jak zwykle, Niemcy nie

dają dowodów dobrej woli. Także z Francji grozić nam może w bliskim czasie powrót sił roboczych.

Sprawozdanie komisji rzeczoznawców, którzy mieli za zadanie obmyśleć sposoby sanacji finansowej Francji, przewiduje, że sanacja wywoła poważne, choć krótkotrwałe przesilenie gospodarcze. Skutkiem tego nastąpi bezrobocie wśród robotników cudzoziemskich we Francji. Rzeczoznawcy przewidują, że część z nich powróci do kraju rodzinnego, a część

będzie musiała z przemysłu przerwucić się do rolnictwa.

Grozi więc zatem Polsce w bliskim czasie, z dwu państw — Niemiec i Francji — przyjazd kilkudziesięciu tysięcy robotników, podczas gdy w kraju wciąż jeszcze panuje wielkie bezrobocie.

Niebezpieczeństwo napływu nowej fali bezrobotnych jest jeszcze jednym argumentem, przemawiającym za koniecznością natychmiastowego rozpoczęcia celowych i energicznych starań w celu odbudowy naszego życia gospodarczego. Wznowienie ruchu budowlanego, od którego zależą inne przemysły, jest tedy najpilniejszym zadaniem.

Wojdysławski i Lewenson oskarżeni o podpalenie składu

zostali wczoraj wypuszczeni na wolność

Kilka dni temu w pismach łódzkich ukazała się wzmianka, że Wojdysławski i Lewenson oskarżeni o podpalenie swego składu przędzy przy ul. Piotrkowskiej 43 w celu uzyskania premii asekuracyjnej, mają być wypuszczeni na wolność za kaucją pół miliona złotych. Wzmianka powyższa była nieścisła, a sprawa przedstawia się następująco:

Rodziny oskarżonych wniosły do sądu okręgowego w Łodzi prośbę o zwolnienie oskarżonych Wojdysławskiego i Lewensona za kaucją. Sąd tę prośbę odrzucił. Sprawę skierowano do sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd apelacyjny w Warszawie, wydział gospodarczy, zwolnił obu oskarżonych za kaucją 5.000 złotych na

każdego. W obronie oskarżonych stawali adwokat Brokman, znany z procesu Bispinga, adwokat Wajsbarger (Warszawa) oraz adwokat Kobyliński (Łódź).

Po załatwieniu ostatecznych formalności prawnych wczoraj o godzinie 11.00 rano obaj oskarżeni wypuszczeni zostali na wolność. (P)

Skandal zapalczany

Przed wprowadzeniem monopolu zapalczanego i przy kursie dolara w wysokości 5 zł. 98 gr. skrzyń zapalek kosztowała 172 zł. — Po wprowadzeniu monopolu zapalczanego i przy spadku dolara z 5.95 zł., cena zapalek podwyższona została do 196 zł. Po wydzierżawieniu monopolu cenę zapalek kilkakrotnie podwyższano nie wprost proporcjonalnie do wzrostu kursu dolara. Oprócz tego dzierżawcy monopolu znacznie zmniejszyli objętość (długość i wysokość) pudełek, oraz ilość zapalek w tych pudełkach.

Przed wojną każde pudełko liczyło nie mniej niż 70 sztuk zapalek. Przed wydzierżawieniem monopolu pudełko liczyło co najmniej 60 — 66 sztuk. Obecnie zaś w pudełku ma być, według umowy z rządem, jak twierdzą dzierżawcy, 50 sztuk, a bywa ich często po 30 do 40.

Na tem tle policja spisuje ostatnio szereg protokołów, wywołanych reklamacjami publiczności. Kupujący bowiem sądzą, że zapalek brak z winy sprzedawców. — Aby temu zapobiec, należałoby wrócić do tak zw. obwolut (nalepek firmowych). W sprawę tę wniён weirzeć jaknajszybciej rząd.

„Strzeżcie się alkoholu“!

Walka z alkoholizmem na terenie Łodzi

W dniu 15 lipca r. b. odbyło się posiedzenie rady sekcji do walki z alkoholizmem przy udziale pp. prezydenta M. Cynarskiego, ławników: W. Adamskiego i A. Joela, dr. Mittelstaedta, dr. Gutentaga, oraz naczelnika Rosseta.

Postanowiono wydać naczeln-

kowi wydziału statystycznego, E. Rossetowi, delegowanemu przez magistrat na międzynarodowy zjazd antyalkoholyczny do Dorpatu, upoważnienie do reprezentowania sekcji na zjeździe.

Następnie postanowiono powołać do rady sekcji na miejsce komendanta Roszkowskiego i kuratora Jarosza, którzy wyjechali z Łodzi, pp. kuratora Owńskiego i komendanta Izydorczyka. Poza tem postanowiono utworzyć poradnię dla alkoholików, a następnie w miarę możliwości — jadłodajnię bezalkoholową. W związku z tem rada postanowiła zwrócić się do magistratu miasta Warszawy i Poznania o nadesłanie statutów poradni. Wreszcie postanowiono uprosić ławnika Adamskiego o wywieszenie w jadłodajni dla bezrobotnych pracowników umysłowych w parku im. H. Sienkiewicza plakatów antyalkoholicznych.

Konfjedans urzędowy

Z Łodzi do Warszawy

Reorganizacja i redukcje w urzędzie wojewódzkim spowodują również przeniesienie do Warszawy szeregu urzędników województwa, którzy przydzieleni zostaną na czas dłuższy do centrali ministr. wewn. Zamiast nich przybędą do Łodzi urzędnicy ministerstwa dla zapoznania się z działalnością na prowincji.

Liczba przeniesionych do Warszawy urzędników wyniesie około 15 — 20 proc. wyższych urzędników województwa. (E)

„Smacznego“ Guchnące mięso

Na podstawie zbadanych przez państwowy zakład badawczy próbek mięsa, pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 214 kodeksu karnego Kacelenbogen Markus, właściciel jatki przy ul. Kilińskiego 120, za sprzedaż mięsa, znajdującego się w stanie rozkładu i szkodliwego dla zdrowia. 15 kilogramów zakwestionowanego mięsa zostało zniszczone z polecenia władz policyjnych.

Śmiertelna walka rywali o względy kobiety

Z Konina donoszą: Na urządzanej przez klub sportowy „Warta” zabawie w lasku zychlińskim doszło do ostrego zatargu o jedną z uczestniczek zabawy pomiędzy robotnikiem odlewni maszyn Zygmuntem Gawrońskim, a szewcem Franciszkiem Paruchałą. Pałając zemsta do Paruchały,

Gawroński dopadł go w powrotnej drodze z zabawy i zadał mu 8 ran w głowę i brzuch ostrym nożem kucharskim, pochwyconym w karczmie. Paruchała padł trupem. Morderca rzucił się zrazu do ucieczki, spostrzeższy jednak pościg, podciął sobie tętnice na ręce, wobec czego po aresztowaniu musiano go umieścić w szpitalu.

Żądza złota pchnęła go na drogę defraudacji Proces o nadużycia kasjera komendy policji

Ogólnie wiadomem jest, że pieniądze w dzisiejszych ciężkich czasach są rzeczą bardzo lakomą.

Nawet ludzie, dawniej uczciwi i nieposzlakowanej przeszłości, lecz słabego charakteru, pozostawieni przez dłuższy czas bez należytej kontroli, ulegając pokusie i zapominając o następstwach, czerpią z obsługiwanych przez siebie kas zło, początkowo w drobnych sumach, później w znacznie większych.

W dzisiejszych czasach częstych defraudacji i wszelkiego rodzaju nadużyć, ofiarą swego słabego charakteru padł również Szczepan Grzęda, który od szeregu lat pełnił funkcje kasjera w komendzie głównej policji państwowej w Łodzi.

Sprawę jego w dniu wczorajszym rozpatrywał sąd okręgowy.

Ulegając żądzy szybkiego wzbogacenia się, Grzęda przywłaszczył sobie znaczną sumę pieniędzy i przeprowadzał niemi różnego rodzaju transakcje kupieckie, które ostatecznie zawiodły go na całej linii.

Podobno Grzęda, jak sam zeznał, miał szczerą intencję po szczęśliwym przeprowadzeniu swych transakcji zwrócić pieniądze do kasy, jednak po stracie pieniędzy skończyło się, jak zwykle, tylko na dobrych chęciach.

Mimo to rewizje ksiąg i kasy, przeprowadzane systematycznie co pewien okres czasu, wobec sprytu Grzędy, nie były w stanie ujawnić braku gotówki. Grzęda w obawie przed odpowiedzialnością

znalazł bardzo dowcipny sposób pokrywania brakujących sum we właściwym momencie.

W pierwszym rzędzie dla tych celów używał on z powodzeniem pieniędzy, czerpanych z kasy ambulatorjum policji państwowej, która również pozostawała pod jego pieczą, w drugim zaś — szły na to pożyczki, zaciągane od osób prywatnych. Machinacje tego rodzaju z pieniędzmi ambulatoryjnymi pozostawały przez dłuższy czas niewykryte, gdyż ambulatorjum miało swą własną księgowość.

Dopiero zażalenia dłużników wzbudziły u bezpośrednich przełożonych Grzędy pewne podejrzenia, to też postanowiono przeprowadzić rewizje obu kas jednocześnie.

W wyniku tego ustalono, że Grzęda zdefraudował w kasie komendy pol. państw. około 10,000 złotych, oraz w kasie ambulatorjum zgórą 1,500 zł., wobec czego aresztowano go, a sprawę skierowano na drogę sądową.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego rozpatrywał sprawę powyższą. Na przewodzie sądowym z badań świadków ustalono, że na cele te Grzęda pożyczyci od jednego ze świadków 400 zł. i do dziś dnia sumy tej mu nie zwrócił.

Oskarżonego bronił adwokat Piotr Kon.

Jako świadkowie zeznawali przełożeni oskarżonego, między

innymi komendant Izydorczyk i Zółtaszek.

Po zbadaniu zebranego materiału sąd wyszedł z założenia, że вина została pod sąd dowodzona i po naradzie ogłosił wyrok skazujący go w pierwszym wypadku na dwa lata więzienia, zaś w drugim — na półtora roku więzienia. Wobec zbiegu dwóch spraw ogłoszono łączny wyrok, skazujący Grzędę na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Cz.

Od Administracji

Do wszystkich ogłaszających się.

Wobec wynikających nieporozumień, niniejszym widzimy się zmuszeni podać do wiadomości Szanownych Inzerentów naszych, że

za pośrednictwem biura

„BIP”

(Biuro Informacji Prasowych Bern. Najgoldberga, Cegielniana 40)

pismo nasze w żadnym wypadku ogłoszeń nie przyjmuje.

Przyczyną tego jest fakt, że za umieszczane ogłoszenia

biuro reportersko-ogłoszeniowe

„BIP”

nie pokrywa należności

co zmusiło nas do wystąpienia przeciwko niemu na drogę sądową i przystąpienia do egzekucji.

Mimo to jednak, „Bip” przyjmuje od różnych instytucji, oraz firm i osób prywatnych ogłoszenia do „Głosu Polskiego”, które w sposób podstępny, za pośrednictwem osób trzecich, stara się przemycić na łamy pisma naszego. Gdy jednak tego rodzaju operacja „Bip’owi” nie udaje się, wówczas w sposób, szkodzący piśmie, tłumaczy nieukazywanie się w „Głosie Polskim”, przyjętych przez niego ogłoszeń.

W celu uniknięcia tego rodzaju wypadków na przyszłość, uprzejmie prosimy Szanownych Klientów, by swe ogłoszenia dawali bezpośrednio do administracji pisma naszego nie posługując się pośrednictwem ani biura „Bip”, ani p. Najgoldberga.

Nie możemy bowiem, wiedząc z góry, że jesteśmy narażeni na straty ze strony niewypłacalnego biura, ogłoszeń, dawanych nam przez „Bip’a”, drukować

Administracja dziennika
„GŁOS POLSKI”
(Wydział Ogłoszeń)

Wrażenia z podróży po Polsce Powrót członków Komisji ligi narodów badającej nasze stosunki tranzytowo-komunikacyjnej

Świeżo powrócili z podróży po Polsce członkowie Komisji tranzytowo-komunikacyjnej ligi narodów. Współpracownik jednego z dzienników warszawskich udał się do komisji z prośbą o podzielenie się wrażeniami z podróży. Przyjął imieniem komisji inż. Ir. G. P. Nyhoff i oświadczył mu co następuje: **Zakończyliśmy właściwie dopiero pierwszą część naszej pracy. Obejrzelśmy co było do zobaczenia. Obecnie zaś przystąpiliśmy do pracy nad wysnuciem wniosków z tego, co widzieliśmy. Rozpatrzymy i zbadamy różne problemy, które nam postawiono, poczem dopiero będziemy mogli wypowiedzieć się ostatecznie.**

Ale i dziś już możemy rzec zupełnie szczerze, że ogólne nasze wrażenie jest niezmiernie dodatnie. Naszym zdaniem, Polska posiada nęstychnanie dogodne warunki dla stworzenia sieci dróg wodnych. — Stworzenie tych dróg wodnych

jest, naszym zdaniem, rzeczą dla przyszłości Polski wielce doniosłą.

Rzeczą naszą jest obecnie wyznaczenie najskuteczniejszych środków dla osiągnięcia najszybszych wyników.

Jest to zadanie nie takie proste, przeciwnie, niezmiernie skomplikowane, albowiem nietylko momenty techniczne wchodzi tu w grę. Trzeba również wziąć pod uwagę sytuację ekonomiczną i finansową kraju, którą również musimy specjalnie przestudiować. W obecnej chwili nie możemy więc jeszcze powiedzieć nic ponadto.

Chcielibyśmy tylko raz jeszcze zaznaczyć, że podczas całej naszej podróży po Polsce doznałszy wszędzie jak najserdeczniejszego przyjęcia i wiele zainteresowania sprawami dróg wodnych. Jesteśmy przekonani, że uda nam się nakreślić drogę, którą najłatwiej będzie dojść do pożądanego celu.

—oo—

Zwęglony trup w spalonej stodole Okrutna zbrodnia pod Radomskiem

Wieś Bendonin, powiatu radomskiego, stała się widownią tajemniczej zbrodni.

Oto onegdaj w nocy, mieszkańcy wsi zostali zaalarmowani okrzykiem „gore!”. Czerwona łuna gorzała nad wsią. Okazało się, że stoi w płomieniach stodoła, należąca do gospodarza Wojciecha Kowalskiego. Kto żyw pospieszył na ratunek. Stodół jednak nie udało się ocalić, spłonęła doszczętnie. Ponieważ zaczęła się ona pa-

lić odrazu ze wszystkich stron, było jasnym, że została podpалona. Przy usuwaniu zgliszcz, ku przerażeniu obecnych, znaleziono zwęglone zwłoki Kowalskiego. Trup był skrupowany łańcuchami. Według wszelkich danych, zostało popełnione okrutne morderstwo. Poszlaki wskazują na rodzinę Kowalskiego, która dziwnie się podczas pożaru zachowywała. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

—oo—

Bohaterstwem łodej harcerki Czternastoletnie dziewczę wyratowało z rzeki tonącą kobietę

W tych dniach gdy panował tropikalny upał, liczni letnicy z Piotrkowa oblegli brzegi Lucjaży, aby przy wodzie szukać ochłody.

Niektórzy rozkoszowali się kąpielą w rzeczce. Wśród tych ostatnich znalazła się p. Frenklówna, zamieszkała tam na letnisku.

Zebrani przyglądali się kąpielcom, gdy wtem rozległ się straszny okrzyk, mrozący krew w żyłach; ujrano p. Frenklówną tonącą w nurtach rzeki: — trafiła ona na głębię i poczęła tonąć.

Wśród zebranych na brzegu powstała panika, wszczęto alarm, lecz nikt nie pośpieszył nieszcześliwej na ratunek.

Przypadkowo przechodziła tamtędy p. Wanda Szałańska, uczeni-

ca czwartej klasy gimnazjum p. Heleny Trzciańskiej. Bohaterskie dziewczę, nie namyślając się ani chwili, wskoczyło do rzeki, spiesząc na ratunek tonącej.

Czternastoletniemu dziewczęciu przypadło w udziale wyciągnięcie z głębin rzeki dorosłej panny, kurczowo chwytającej się swej wybacielki.

Po krótkim zmaganiu się z żywiołem, ujrano, jak bohaterka przytłoczyła do brzoju wraz z nieprzytomną panną, która niebawem odzyskała przytomność.

Scena powyższa wywarła na obecnych wstrząsające wrażenie.

W miejscu, w którym zdarzył się wypadek głębokość wody dochodzi do 4-ch metrów.

—oo—

Mistrze w gumowych rękawicach „Arcydzieło” fachu kasiarskiego

Włamywacze ograbili kasę jubilera, nie budząc pięciu śpiących osób

Przed dwoma tygodniami p. Major Bramnik, właściciel zakładu jubilerskiego i mieszkania przy ulicy Dzielnej w Warszawie, wyjechał z rodziną do Józefowa. Lękając się o kasę, ulokował w kuchni znajomą niewiastę z czworgiem dzieci.

Zdawałoby się, że dozór dostateczny, a tymczasem...

Wczoraj rano, gdy p. Bramnik przyjechał do codziennego zajęcia, zastał w mieszkaniu nieład.

Na biurku leżała sztaba żelazna osobliwego kształtu, oraz para gumowych rękawiczek.

Kasa pancerna była rozpruta od góry do dołu. Opróżniono ją całkowicie.

Drżącymi dłońmi jubiler wyciągał szufladki — nie znalazł nic. Włamywacze zabrali klejnoty, wartości 27 tysięcy złotych, pozostawili w gotówce 3,000 dolarów.

Ale którzy weszli? Zamieszkała w kuchni kobieta nie mogła dać żadnych wyjaśnień. Jak twierdzi, w nocy kilkakrotnie budziły ją rozmowy dzieci, do uszu jej jednak nie dobiegł żaden szmer podejrzany.

Po dokładniejszych oględzinach wyszło na jaw, że w jednej ze ścian wybita jest dziura dostatecznej wielkości, by mógł przecisnąć się człowiek. Otwór prowadził do mieszkania p. Szłomy Małackiego, nauczyciela, który również bawił na letnisku.

Tą drogą własnili kasiarze. Drzwi od sieni otworzyli wytrychem.

Jak wynika ze śledztwa, włamanie jest dziełem „mistrzów”. Nie zapomnieli wymyć rękawiczek gumowych w wodzie dla zatarcia śladów wewnętrznych.

—oo—

Kochanka własnego ojczyma uciekła z domu, zabierając matkę męża

Tomaszów Rawski przeżywał niezwykłą sensację. Oto urodziła, 19-letnia Irena K., przed 3 dniami uciekła w niewiadomym kierunku z kochankiem. Nie sama jednak ucieczka emocjonuje znacznych tomaszowian. Ważniejszym jest fakt, że

kochankiem romantycznej panny jest ojczym jej.

Państwo K. pobrali się przed 4 lata. Od samego początku między 26-letnim wówczas ojczymem, a 15-letnią pasierbicą wywiązał się nader serdeczny stosunek. Początkowo nie przekraczało to granic zwykłej życzliwości dwojga osób obcujących ze sobą. To też pani K. nie zwracała na powyższe uwagi, a nawet cieszyła się bardzo, że między jej, młodszym od niej o lat 10, mężem a córką panują tak serdeczne stosunki.

Ale wkrótce z przerażeniem skonstatowała, że te stosunki grubo wykraczają poza granice poprawnych stosunków rodzinnych. Odkrycie to było dla niej ciosem

bolesnym, lecz była wobec stwierdzonego faktu bezradna. Usiłowała perswazją, a nawet groźbami odwieść męża od bałamucenia jej córki, lecz lekkomyślny małżonek nie zwracał na słuszne wymówki uwagi. Wreszcie, nie mając innej rady

wywiozła córkę z domu i ulokowała ją w jednym z zakładów naukowych w Krakowie.

Przed paru tygodniami, uważając, że czas zrobił już swoje i Irena zapomniła o swej miłości do ojczyma, przywozła ją z powrotem do domu. I rzeczywiście, ku swej radości, zauważyła, że zarówno jej mąż, jak i córka wzajemnie unikają siebie. Było to jednak pozorne.

Wiarołomny mąż i nieczuła córka

spotykali się ze sobą pokryjomu i podczas jednej z takich schadzki uplanowali ucieczkę, wykonaną przed trzema dniami.

Nieszczęśliwa żona i matka prosto szaleje z rozpaczy.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (480). Godz. 15,00 — 15,15 — komunikat handlowy, godz. 17,00 — 17,25 — odczyt z cyklu: „Najnowsza historia Polski” prof. H. Mościcki, godz. 17,30 — 18,30 — koncert orkiestry, z. 18,30 — 19,30 — bajki dla dzieci w wyk. pp. Czerniawskiej, Dobrowolskiej, Pawłowskiej, Tatarkiewiczówny, Herza i Nawrockiego, godz. 19,30 — 19,40 — wariety, godz. 20,00 — 20,15 komunikat rolniczy, godz. 20,30 — 22,00 wieczór operowy: „Faust” Gounouda w wyko-

maniu opery objazdowej dr. Wierzbickiego, przy udziale pp. Korwin-Szymanowskiej, Zofii Zabiello, Zofii Ulrich, M. Salechiego i Z. Nowina-Witkowskiego pod dyr. prof. T. Mazurkiewicza.

Dawentry (1600). Godz. 11,45 — 13,45 — koncert kwartetu i numery solowe, g. 18,45 — muzyka taneczna, godz. 21,30 — koncert orkiestry symfonicznej.

Berlin (505). Godz. 17,00 i 19,30 — koncert.

Konsulat niemiecki w Gdańsku wysyłał polaków zagranicę bez paszportów

Z Grudziądza donoszą: Przypadek zrzucił, że władzom naszym udało się wykryć i udowodnić bezprawie niemieckiego konsulatu w Gdańsku, który ze szkoda dla naszego skarbu ułatwiał wyjazd z Polski do Niemiec bez paszportów. Oto parę dni temu przytrzymano w Tczewie obywatelkę polską, Elżbietę Schöneichową, która w przejeździe z Gdańska ku granicy niemieckiej

legitymowała się zaświadczeniem na prawo przekroczenia granicy niemieckiej, wystawionem przez niemiecki konsulat w Gdańsku. Schöneichowa przyznała się, że nie mogąc uzyskać ulgowego paszportu zagranicznego, za poradą znajomych, pod tym względem lepiej od niej poinformowanych, udała się do Gdańska i tam w konsulacie niemieckim, bez żadnych trudności, wystawiono jej przepustkę. Chciała jechać do Królewca, lecz przez pomyłkę wsiadła do pociągu, idącego do Polski.

Zamiast podatku majątkowego

zahypotekowanie 5 proc. własności nieruchomości

Plany stworzenia funduszu na kredyt inwestycyjny dla rolnictwa

Swojego czasu poruszono sprawę zmiany podatku majątkowego w dzisiejszej formie, by w jego miejsce zaprowadzić stały tego rodzaju podatek, w mniejszym stopniu obciążający nasz organizm gospodarczy. Obecny zaś rząd zamierza wogóle skasować ten podatek. W jego miejsce ma się wprowadzić ciekawy dziwolak. Powstał bowiem projekt, aby po skasowaniu podatku majątkowego, zahypotekować na nieruchomościach przemysłowych i rolniczych 5 procent wartości szacunkowej, ustalonej przy wymiarze podatku majątkowego. Te 5 procent szacunku obciążałoby nieruchomości przez pewien okres czasu, np. przez lat 20 i byłyby oprocentowane na 2 procent rocznie.

Pobierane od sum zahypotekowanych 2 proc. każdorazowe raty

hypoteczne oraz wcześniejsze spłacanie hipoteki przez niektórych płatników, dałoby w rezultacie co roku poważny fundusz.

Specjalna ustawa gwarantować ma nienaruszalność tego funduszu na cele budżetowe i określić jako jego wyłączne przeznaczenie: kredyt inwestycyjny dla rolnictwa.

Przytoczone tu szczegóły są zbyt fragmentaryczne, aby można było już wyrobić sobie jasny sąd o zamiarach rządu w tym kierunku. Nie zdaje się jednak, by na tej drodze możnaby utworzyć poważniejszy fundusz inwestycyjny dla rolnictwa, który pomyślany byłby jako tani kredyt długoterminowy dla tej gałęzi produkcji, chociaż sama myśl skasowania podatku majątkowego ma poważnych zwolenników wśród misrodajnych czynników.

—o—

Konkurencyjne zabiegi

Niemieckie ataki na polski eksport węgla

W prasie gospodarczej niemieckiej pojawiają się prawie dzień w dzień wiadomości wskazujące systematycznie, jakoby polskie górnictwo, zwłaszcza górnośląskie, planowo dążyło do trwałego opanowania terenów, na których węgiel angielski miał pewnego rodzaju monopol zbytu. Rozchodzą się przedewszystkiem o Skandynawie. Niemcy usiłują dowiedzieć, że Polska zdobywa ten teren wyłącznie dzięki stosowaniu niskiej taryfy kolejowej

Cel tej propagandy — a systematyczność tych informacji już ma charakter propagandowy — jest jasny. Idzie o to, aby w Anglii rozpowszechnić przekonanie, że Polska działa nieocho, nieomalże na trwałą szkodę Anglii, to może się przydać w przyszłości. Przywódcy górników, jak też przedsiębiorcy angielscy propagują coraz żywiej ideę międzynarodowego porozumienia w sprawie produkcji węgla i skontyngentowania rynku zbytu. Frank Hodges przepowiada, że w niedługim czasie rząd angielski podejmie inicjatywę, aby doprowadzić do układu międzyeuropejskiego w sprawie zaprowadzenia zupełnie jednolitych warunków pracy w europejskiej produkcji węgla.

Tak, czy owak jest rzeczą prawdopodobną, że będą czynione próby podziału stref zbytu między produkcją angielską i westfalską. Po stronie niemieckiej tak za istnieje pewna skłonność w tym kierunku. Obie grupy, an-

gielska i westfalska, będą dążyć do tego, aby inne obszary produkcyjne ograniczyć przymusowo do zaspakajania potrzeb lokalnych, a więc polski Górny Śląsk tylko do szczupłego obszaru austriacko-węgiersko-rumuńskiego.

Ale faktów nie można ukryć. Ostatnie sprawozdanie pruskiego ministerstwa handlu przyznaje najwyraźniej, że wielkie ożywienie eksportu ogólnego z Niemiec zawdzięczają Niemcy przedewszystkiem strejkowi angielskiemu. W czerwcu już wzmożł się nawet eksport węgla brunatnego. Wywóz wyrobów metalowych i innych także się ożywił dzięki strejkowi. W zagłębiu Ruhry przekracza dzienne wydobycie znacznie najlepsze wyniki zeszłoroczne a równocześnie spadły zapasy na zwalach w całości prawie o 1.800.000 ton.

Pruskie ministerstwo handlu przewiduje, że po ukończeniu strejku angielskiego rozpocznie się ostra walka między produkcją angielską, niemiecką i górnośląską, oraz amerykańską, która opaniała ostatnio rynek śródziemnomorski.

Jak widać górnictwo westfalskie ani na chwilę nie spuszcza dalszych celów z oczu i przygotowuje taktycznie już dzisiaj atak na eksport polski, który geograficznie i z powodu młodszej, a więc gorszej organizacji eksportowej — tak znajduje się w utrudnionych warunkach współzawodnictwa.

—o—

Dlaczego mamy drogi cukier?

Jak nienormalne stosunki panują w naszym przemyśle cukrowniczym, świadczą następujące cyfry:

Koszt wyprodukowania 100 kg. cukru waha się od 43.12 zł. (większa cukrownia) do 80.10 złotych (mała). Cena sprzedażna na rynku wewnętrznym wyniosła od 81.22 zł. do 93.71 zł. za 100 kg., cena zaś na eksport — 29.80 zł. Zysk od sprzedaży produktu na rynku wewnętrznym wahał się od 1.90 do 38.87 złotych za 100 kg., strata zaś na eksporcie od 13.33 do 56.30 zł. na 100 kg.

Efektywne zaś straty wahały się od 8.11 do 22.60 zł. na 100 kg. produktu.

Jedna zaledwie cukrownia wykazała w bilansie zyski, pozostałe 5 — straty.

Koszta wynagrodzenia wyższej administracji i urzędników w stosunku do robocizny, wahają się od 38 do 106 proc., czyli, że są cukrownie, w których wynagrodzenie administracji przewyższa o 6 proc. kosztu robocizny.

Statystyka ta nie potrzebuje chyba żadnych komentarzy. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że podobne stosunki panują i w innych gałęziach naszego przemysłu to będziemy mieć prawdziwy obraz drożyzny naszej produkcji.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 20 lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	9.15
Holandja	370.75
Belgia	21.10
London	44.86
N. York	9.20
Paryż	19.40
Szwajcaria	178.60
Wiedeń	—
Włochy	30.50
Pożyczka dolarowa	65.—
Pożyczka konwersyjna	43.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	31.50

Giełda akcyjna

Bank Polski	83 — 78 — 82.
Bank Dyskontowy	6
Bank Zarobkowy	4.55
Bank Zachodni	1,10—1,15
Brown Boveri	0,75
Chodorów	5,15—5,20
Częstocice	1,10—1,35—1,20
Michałów	0,20—0,24
Kiwiński	0,16
Siła i światło	0,28—0,29
Czersk	0,34—0,35
Gosławice	1,85—1,90
Cukier	2,40J—2,95—2,85
Łazy	0,12
Wysoka	2,50
Nobel	2,40—2,50
Łiżop	0,76—0,85—0,83
Norblin	0,93—1—0,99
Ostrowieckie	5,60—6,50
Pocisk	0,70—0,72
Starachowice	1,46—1,70—1,67
Zieleniewski	11,40—11,35—11,40
Zyrardów	10,25—0,75
Haberbusch	6,75
Firley	0,40—0,42—0,41
Węgiel	63—66
Pitzner	1,40
Modrzewów	2,90—3,20—3,15
Ortwein	0,12
Parowoz	0,220,25—0,20
Rudzki	1,07—1,16
Ursus	0,80—0,85
Borkowski	0,75—0,80
Spirytus	2,25—2,35

Notowania złotego.

W dniu 20 lipca 1926 r.
Za 100 złotych:

Zurych	56.50
Berlin	45.86—46.54
wypl. na Warszawę	45.75—45.97
Katowice	45.68—46.12
Poznań	45.75—45.97
Gdańsk	56.35—56.47
wypl. na Warszawę	56.25—56.37
Wiedeń	77.05—77.50
banknoty	76.90—77.90
London za 1 funt sz.	45.50
Praga	370.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20-go lipca — (Pat)
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polsk.	56.25—56.42
100 mk. Rzeszy	122.497—122.805
100 dolarów	515.10—515.40
czek na London	25.00
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	56.25—56.37

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.865
Holandja	12.00
Francja	259.12
Belgia	227.00
Włochy	145.12
Niemcy	20.455
Szwajcaria	25.12.—
Hiszpanja	—
Portugalia	2.55
Dania	18.55
Norwegia	22.18
Praga	164.25
Wiedeń	34.40
Warszawa	45.50
Helsingfors	195.12

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 20 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy

London	238.50
N. York	49.25
Włochy	155.50
Szwajcaria	195.—
Belgia	108.—
Hiszpanja	772.—
Holandja	—

Czy nastąpi ponowna zniżka oficjalnego kursu dolara?

Kurs prywatny spadł poniżej kursu oficjalnego

Dalsza poważna wyżka akcji

Dzisiaj wczorajszy przyniósł dalszą zniżkę kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej nie uległ wczoraj zmianie, wbrew krążącym pogłoskom o zamierzeniu przez Bank Polski dalszym obniżeniu kursu oficjalnego. Pogłoski o zamierzeniach Banku Polskiego powstały, jak się zdaje, z tego powodu, że i na giełdach zagranicznych miała ostatnio miejsce poprawa kursu złotego. — Obecnie daje się zaobserwować na giełdzie warszawskiej znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania na waluty obce ze strony banków dewizowych. I tak dzienne zapotrzebowanie, które do niedawna wyrażało się cyfrą 300 tysięcy dolarów, obecnie nie przekracza 150 tysięcy, a w razie nieobniżenia kursu oficjalnego banki dewizowe przestaną zakupywać waluty na giełdzie.

Kurs bowiem prywatny wczoraj w godzinach przedwieczornych spadł poniżej poziomu kursu oficjalnego.

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w godzinach poran-

nych dolarami obracano po 9.16 w placeniu, 9.18 w oddawaniu. Przy minimalnej ilości dokonywanych transakcji kurs obniżył się, wynosząc wieczorem 9.13 w placeniu, 9.15 w oddawaniu, zdradzając dalszą tendencję zniżkową. Z Warszawy donoszą o poziomie kursu prywatnego 9.12 w placeniu, 9.13 w oddawaniu. W ten więc sposób o ile Bank Polski nie obniży w dniu dzisiejszym kursu, który płaci za dolary (9.73), czarna giełda znów odbędzie pielgrzymkę do kas Banku Polskiego, by oddać tam posiadane zapasy obcych walut.

Na giełdzie akcyjnej miała miejsce w dniu wczorajszym ponowna wyżka prawie wszystkich akcji.

Nieznacznie stosunkowo wyżskowały akcje Banku Polskiego (do zł. 82), natomiast niektóre akcje przemysłowe, jak Cukier i Starachowice wykazały 20 procentową wyżkę. Obroty dokonywane akcjami są dość znaczne, dotychczas jednak nie dało się zauważyć zainteresowania się akcjami ze strony szerszej publiczności. (rz).

—o—

Panika walutowa w Paryżu

PARYŻ, 20 lipca. (A. T. E.) — Wczoraj podczas, gdy Herriot z trudem doprowadzał do końca rokowania w sprawie rządu, mieszkańców Paryża ogarnęła gorączka spekulacyjna. Pod wpływem wiadomości z giełdy o wzroście kursu dolara z 200 franków na 225, tłumy ludzi rzuciły się do kas oszczędnościowych i banków wycofując pieniądze i kupując obce waluty.

W wielkich domach towarowych wstrzymano sprzedaż, po-

nieważ kupcy czekali na wyżkę cen i dopiero dziś, po zwykłych cenach, zamierzają sprzedawać. Ceny w oknach wystawowych zostały wczoraj szybko podwyższone. W kołach finansowych utrzymują, że wyżka dolara została spowodowana sztucznie, aby przyspieszyć akcję Herriota.

Chciano wywołać przez podbicie kursu dolara nastrój sztucznej paniki i zmusić wahających się polityków do szybkiej decyzji.

—o—

Olbrzymie elewatory zbożowe dla Polski

Dwie umowy Banku gospodarstwa krajowego

Z pożyczki świeżo zawartej przez Bank gospodarstwa krajowego z firmą „Ulten and Co.” około 3 milionów dolarów przeznaczonych jest na inwestycje publiczne.

Jak się dowiadujemy, suma ta ma być całkowicie użyta na budowę elewatorów zbożowych, których brak Polska dotkliwie odczuwała i których budowa umożliwi wreszcie normalne finansowanie zbiorów.

W związku z budową elewatorów Bank gospodarstwa krajowego nawiązał kontakt z wielką firmą „Eriksen i Christensen” w Esbjerg, jedną z najstarszych i najsolidniejszych firm zbożowych w Danii.

Firma duńska wniesie 30 procentów kapitału eksploatacyjnego w nowym towarzystwie akcyjnym elewatorów i czynnie będzie współdziałała przy ich budowie, przysyłając do Polski swych fachowców.

Kapitał eksploatacyjny będzie określony w wysokości 300—400 tys. dolarów.

W sierpniu przybędzie do Warszawy delegacja techniczna firmy „Eriksen i Christensen”, która określi miejsce budowy elewatorów oraz ich typy.

Typ elewatorów polskich musi uwzględnić potrzeby eksportowe i wewnętrznego naszego rynku.

—o—

Sekwestr kont w P. K. P. przez urzędy podatkowe

Jak podają pisma warszawskie, ministerstwo finansów rozesało do urzędów podatkowych w kraju cyrkularz, aby w celu przyspieszenia ściągania zaległych podatków zaprowadzono dokładniejszą kontrolę dochodów osób, zalegających w opłacie.

Specjalni urzędnicy mają codziennie być delegowani na pocztę, P. K. O. i do banków, w celu sprawdzenia, dla kogo z zalegających w placeniu podatków nadeszły pieniądze. Pieniądze te mają być obłożone sekwestrem.

W ostatnich dniach zasekwestrowano w wielu miastach pieniądze, które nadeszły przez P. K. O., osoby zaś, do których pieniądze były adresowane, otrzymały z urzędu podatkowego pokwitowanie, że suma została zasekwestrowana i zapisana na ich konto.

Wśród kupców ten sposób egzekwowania podatków wywołał wielkie zaniepokojenie, gdyż nagły sekwestr pieniędzy, przeznaczonych często na spłatę weksli, stawia często kupców w bardzo trudnym położeniu.

Sekwestrowi ulegają pieniądze, nadchodzące przez P. K. O. oraz sumy z inkasa weksli, gdyż pieniądze te uważane są za własność adresata. Pieniądze natomiast, które nadchodzą jako zaliczki na towar, nie mogą być sekwestrowane, gdyż wysyłający może ich żądać z powrotem, jeżeli adresat nie wysłał towaru.

Uważamy, że tego rodzaju metoda ściągania podatków jest błędna i w konsekwencji więcej przyniesie szkody jak pożytku.

'Jaskółka'



Sezon pływacki nietylko u nas dochodzi do zenitu. Z zagranicy ciągle nadchodzą wiadomości o zawodach, rekordach i zwycięstwach. Sport pływacki jest obok tenisu najbardziej odpowiednim sportem dla pań i w tym sporcie kobiety najbardziej zbliżyły się do

wyników męskich. Wielką popularnością cieszą się skoki z wieży i trampoliny, trudne niejednokrotnie, ale zawsze bardzo efektowne. Angielka miss W. Smith z Diving Club demonstruje nam właśnie efektowną „jaskółkę” z wieży 5-metrowej.

Polska drużyna robotnicza w Wiedniu Pierwsze jej występy na polu międzynarodowym

W związku z wyjazdem drużyny robotniczej na święto sportu robotniczego we Wiedniu, które odbyło się w dniach od 4—11 lipca p. Jerzy Michałowicz, kierownik ekspedycji udzielił przedstawicielowi jednego z dzienników warszawskich garść szczegółów o tych zawodach.

— Jaka rolę odegrali zawodnicy polscy we Wiedniu? — było pierwsze pytanie?

— Drużyna polska, która wyjechała do Wiednia, składała się z reprezentacji piłkarskiej klubów robotniczych, lekkoatlety Kamińskiego, biorącego również udział w rozgrywkach piłkarskich oraz 2 zespołów górnoślązków: gimnastycznego i piłki ręcznej. Bezspornie największą rolę odegrali nasi piłkarze, o ich roli więc naprzód opowiem.

Nazajutrz po przyjeździe do Wiednia mieliśmy już naznaczony pierwszy nasz mecz turniejowy, będący równocześnie pierwszym naszym występem na gruncie zagranicznym. Wylosowaliśmy w I rundzie Austrię, podczas gdy Czechosłowacja miała grać z Niemcami. Po dwóch dniach miał się rozegrać finał o pierwsze i drugie miejsce między zwycięzcami powyższych zawodów.

Pierwszy nasz mecz z reprezentacją Austrii wygraliśmy w sto-

sunku 4:1, zupełnie zasłużenie, gdyż drużyna nasza grała znacznie lepiej aniżeli spodziewaliśmy się. Szczególniej dobrze działał atak. Środkowy pomocnik Babraj oraz bramkarz. Właściwie wygraliśmy ten mecz w wyższym stosunku, ale wyjątkowo słaby sędzia nie przyznał nam 2 bramek.

Nieoczekiwane nasze zwycięstwo wywołało ogólne zaniepokojenie, a serdeczne przyjęcia, jakiego wszędzie doznawaliśmy, zamieniło się w owację, gdy okazało się że coś nie coś już potrafimy.

W tym samym dniu Niemcy biją Czechosłowację w stosunku 3:1, po grze, w której okazało się że są bezspornie najlepszą drużyną na turnieju. Tak więc finał miał się rozegrać między nami a Niemcami.

Na drugi dzień, korzystając z przerwy umówiliśmy się rozegrać spotkania towarzyskie: my z Czechosłowacją, Niemcy zaś z Austrią. Po raz pierwszy barwy drużyny polskiej ukazały się na boisku W. A. C'u. Mecz ten grała nasza drużyna również ambicie, ale przeciw doskonałej grze drużyny czechkiej, stojącej na tym poziomie, co nasza Cracovia. Nic poradzić nie mogliśmy i przegraliśmy ostatecznie w stosunku 4:1, będącym dla nas rezultatem zaszczytnym. Austriacy na mecz z Niemcami nie stawili się, jakby obawiając się zbyt wysokiej porażki.

Ze przewidywania austriaków były słuszne, przekonaliśmy się nazajutrz na własnej skórze, bowiem w spotkaniu finałowym z Niemcami ulegliśmy w wysokim stopniu 12:0, przy czym warto zaznaczyć, że przeciwnicy nasi grali drugi mecz, podczas gdy my trzeci z rzędu, mając ponadto szereg graczy bądź kontuzjowanych, bądź też grających nie na swoich pozycjach.

Jednak przegrana ta nie zniżyła zaćmę faktu, iż na turnieju tym zajęliśmy drugie miejsce przed Czechosłowacją i Austrią, co jak na pierwszy nasz występ zagraniczny stanowi sukces nie mały.

— A jaką rolę odegrali tni zawodnicy drużyny polskiej?

— Jedyny nasz lekkoatleta Kamiński, mający stawać do rzutu oszczepem, musiał od tej konkurencji odstąpić, a to z powodu jednoczesnego odbywania się rozgrywek piłkarskich, sądząc, iż wynikiem swym 41 mtr. zająłby zapewne trzecie miejsce.

Górnoślązacy stawali jedynie do rozgrywek piłki ręcznej, gdyż ich drużyna gimnastyczna była zbyt mała, aby móc pokazać jakieś ćwiczenia; do pokazów bowiem dopuszczane były drużyny, składające się z minimum 500 ludzi. — W rozgrywkach piłki ręcznej gry popularnej zagranicą, górnoślązacy przegrywają do doskonałe zraniej drużyny niemieckiej 14:0, przyczem drużyna austriacka przegrywa do niej w stosunku 9:2.

Same zawody gimnastyczne godne były widzenia. Grupy, składające się z minimum 500 ludzi, wykonywały przy dźwiękach muzyki z niesłychaną precyzją najbardziej złożone ćwiczenia. Poza tym udały się również zawody lekkoatletyczne, gdzie osiągnęto nierzadko b. dobre rezultaty. Prawie wszystkie pierwsze miejsca zajmowali tu znani z pobytu w Warszawie łotysze, natomiast wszystkie pozostałe wpadały w ręce Niemców.

— Jakie znaczenie przypisują panowie tej podróży?

— Znaczenie niezmiernie ważne. Przedewszystkiem samem zjawieniem się okazaliśmy, że robotnicze stowarzyszenia sportowe w Polsce istnieją i stoją już na pewnym poziomie. Oprócz tego dzięki naszemu poprawnemu zachowaniu się zyskaliśmy Polsce wizerunek nowych przyjaćli, nawiązaliśmy stosunki ze wszystkimi prawie narodami, będącymi na zawodach, wreszcie w czasie pobytu we Wiedniu nauczyliśmy się wielu nowych dla nas rzeczy i przyszliśmy do przekonania, że długo jeszcze należy pracować, aby stanąć na tej wysokości co nasi sąsiedzi.

Tak więc niewielka suma, którąśmy wydatkowali na podróż i pobyt we Wiedniu, nie została nadaremnie wyrzucona, lecz przyniesie nam w przyszłości melada korzyści.

Dział urzędowy Ł. O. Z. P. N.

Komunikat Wydziału G. i D. № 33

1) Zweryfikowano zawody II-iej rundy o mistrzostwo klasy A:
Turyści — Widzew, wynik 2:1 i dwa punkty dla Turystów; Turyści — Union, wynik 3:0 i dwa punkty dla Turystów; Ł. K. S. — Siła, wynik 5:0 i dwa punkty dla Ł. K. S.; Widzew — Ł. T. S. G., wynik 4:2 i dwa punkty dla Widzewa; Ł. T. S. G. — Turyści, wynik 3:0 i dwa punkty dla Ł. T. S. G.; Widzew — Siła, wynik 2:2 i po jednym punkcie dla obu drużyn; Ł. K. S. — Union, wynik 6:1 i

dwa punkty dla Ł. K. S.; Ł. K. S. — Ł. T. S. G., wynik 5:2 i dwa punkty dla Ł. K. S.; Widzew — Union, wynik 1:1 i po jednym punkcie dla obu drużyn; Ł. K. S. — Widzew, wynik 7:1 i dwa punkty dla Ł. K. S.; Turyści — Siła, wynik 9:0 i dwa punkty dla Turystów; Union — Siła, wynik 1:0 i dwa punkty dla Unionu; Ł. T. S. G. — Siła, wynik 3:2 i dwa punkty dla Ł. T. S. G.; Turyści — Ł. K. S., wynik 2:1 i dwa punkty dla Turystów.

Pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej zajmuje klub Turystów, zdobywając 16 pkt., stosunek bramek 37:8; 2) Ł. K. S. pkt. 15, bramek 39:10; 3) Ł. T. S. G. pkt. 9, bramek 26:29; 4) Widzew pkt. 9, bramek 17:25; 5) Union pkt. 8, bramek 10:31; 6) Siła pkt. 3, bramek 8:34.

Tytuł mistrza klubów klasy A Ł. O. Z. P. N. na rok 1926 zdobył klub Turystów, natomiast Siła spada automatycznie do klasy B.

2) Wzywa się do W. G. i D. grającego Kirschaubama, oraz kierownika sekcji piłki nożnej Ł. S. G. Siła na dzień 23 b. m., godz. 20. Wymienieni winni się stawić do wydziału w oznaczonym terminie pod rygorem kary.

Kasa Chorych m. Łodzi

podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, iż wszelkie roszczenia pieniężne, powstałe z tytułu zwrotów za pomoc lekarską, udzielaną w okresie bezrobocia lekarzy należy zgłaszać pisemnie do Centrali Kasy, ul. Wólczańska 225, najpóźniej do d. 31 lipca 1926 r.

Podania składane po terminie powyższym rozpatrywane przez Zarząd Kasy nie będą, a wszelkie roszczenia z czasu bezrobocia uznane zostaną za ostatecznie zlikwidowane.

Łódź, d. 20.VII 1926 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
 (—) Dr. Samborski p. o. Dyrektor
 (—) F. Kałużński Przewodn. Zarządu, 5888-1

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klientele, iż inkasent mój **Juljusz Witt**, z przedsiębiorstwa mego wystąpił, przeto upraszam Sz. Klientele pilników do powtórznego nacinania oraz inkasa na moją firmę je mu nie udzielać.

JULJUSZ NOWACKI
 FABRYKA PIŁNIKÓW
 3883-3 Łódź, ul. Wodna Nr. 15.

KOLONJE LETNIE

przy gimn. im. E. Orzeszkowej

Przyjmując się zapisy na II sezon. Bliższych informacji udziela p. Lebenhafowa, ul. Traugutta 5, tel. 2-14, do g. 11 r. i 2-5 p.p. 3863-2

Dr. med. **Zygmunt Datyner**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. (dawn. Olgińska) **Tel. 48-95.**

Dr. **H. Szumacher**

Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedziele i święta od 10-11

6-go Sierpnia 1. (Benedykta), Tel. 48-62, 485-5

FARBIARZA ZOOLOGICZNEGO

(wzorkowego) **przyjmiem chemiczną pralnią i farbiarnią.** Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Farbiarz” do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3777-1

Dr. med. **L. PIKIELNY**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. przyjm. od 9-10 i od 4-7.

NAWROT 8. Telefon 19-90

Trenczyńskie-Gieplice (Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurjerskie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi.

Wskazania lecznicze: **reumatyzm, gościec, newralgię i ischias.**

Idealne sezony kąpielowe, wiośenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górska okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juljusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 5, parter. 15-6

POSZUKUJEMY PRZEDSIĘBIORCY

do szlamowania stawu fabrycznego

Józef Richter, sp. akc
 3694-3 ul. ks. Ign. Skorupki 19

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA WYCHOWANIE

WZNOWIEM
 lekcje z zakresu literatury polskiej. Korepetycje — egzaminy. Jerzy Sudya, Zielona 41. Informacje: 3-4. 3884-1-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

CIECHOCIŃSKA SÓL
 kąpielowa, począwszy od 50 kg. nabyć można po cenach salinowych w hurtowni „Granit”. Zielona 11. 3882-1-k

KUPIE

urządzenie freblowskie. Zgłaszać się: Gdańska 8. m. 12, od 2-4. 3887-1-k

LOKALE I MIESZKANIA

POKOJU UMEBLOWANEGO

możliwie z oddzielnym wejściem u przyzwoitej młodej kobiety poszukuje natychmiast młody człowiek, buralista dla siebie wraz z 3-letnią dziewczynką, z całodziennym utrzymaniem lub bez. Cena od umowy. Oferty pod „Uczciwość” proszę składać do „Głosu”. 3885-1-m

MŁODA INTEL. WDÓWKA

poszukuje zaraz pokoju umeblowanego lub bez z oddzielnym wejściem. Cena od umowy. Oferty pod „Młoda wdówka” proszę składać do administracji „Głosu”. 3886-1-n

SŁONECZNE MIESZKANIE

przy Piotrkowskiej w śródmieściu, 4 pokoje z kuchnią, wygodami, wanna, telefonem, gazem, elektrycznością, umeblowaniem, natychmiast do oddania. Oferty sub „1200” do administracji „Głosu”. 3878-3-m

ODNAJME

pokój z kuchnią lub bez. Piotrkowska Nr. 128. Nowicka. 00

DONIESIENIA ROZM.

BACZNOŚĆ!

Firma „Kryształ” Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796-15-d

ZAGUB. DOKUMENTY

KWIATKOWSKI WŁADYSŁAW
 zgubił legitymację zapomogową za nr. 6744. 3881-1-z

„GIEŁDA PRACY”

MŁODA PANIENKA
 milej powierliwości, uprzejmego obyczajem, poszukuje posady kasjerki, ukasdnicjki. Może złożyć kaucję do 300 zł. Oferty sub „Kaucja” do admin. „Głosu”. 3879-3